PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 84 (573) SOBOTA, DNIĄ 18 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU M ROK X

Rok rekordów taternickich

130 problemów wysokogórskich rozwiązali turyści polscy w sezonie 1930 r.

Z nadejściem słotnych, a w górach systematycznie śniegiem sypiących dni jesiennych nastąpiło przedwczesne zamknięcie taternickiego sezonu letniego 1930 r. Mimo niekorzystnych warunków pogodowych (poza czerwcem, w którym jednak ruch turystyczny z natury rzeczy nie mógł być żywy) był to jednak sezon w całem tego słowa znaczeniu wspaniały.

O zeszłorocznym sezonie powiedzieliśmy w „Przeglądzie Sportowym", że był przełomowym. Zacytowaliśmy liczbę ponad 60 rozwiązanych problemów i zdobycie szeregu ścian za niedostępne dotychczas uważanych. Cóż zatem powiedzieć o sezonie obecnym, w którym ilość rozwiązanych problemów przekroczyła cyfrę 130, a jakość ich wypowiedziała się w zdobyciu Łomnicy środkiem urwiska zachodniej ściany. Ów największy problem taternicki, kilkakrotnie atakowany już w r. z., rozwiązali wreszcie w doskonałej formie W. Birkenmajer i K. Kupczyk (uczestnicy prób zeszłorocznych), dn. 21 czerwca. Droga ich jest rekordem taternickim, zarówno pod względem trudności technicznych jak i ich nagromadzenia.

Rozpoczęty odrazu sukcesem, który się już w Tatrach przewyższyć nie da, przyniósł ten sezon niedługo później szereg dalszych zdobyczy największej skali: I-sze wyjście na Lodowy Szczyt z Doliny Śnieżnej wprost przez północną ścianę Ramienia Lodowego (J. Gnojek i W. Stanisławski, 3.VII). I-sze wyjście wschodnią ściana na Gierlach (W. Birkenmajer, J. K. Dorawski, K. Kupczyk i J. A. Szczepański, 7.VII); I-sze wyjście od wschodu na Ganek (W. Birkenmajer i K. Kupczyk, 15.VII) i na Gankową Przełęcz (W. Stanisławski i J. Wójcik, 17.VII); I-sze przejście właściwego urwiska Złobistego Szczytu z Doliny Kaczej (S. Motyka i J. Sawicki, 29.VII). I-sze przejścia ścian Smoczego Szczytu: południowej (B. Chwaściński i W. Ostrowski, 1.VIII) i północno-wschodniej (S. Bernadzikiewicz i A. Kenar, 2.VIII); zdobycie Przełęczy pod Chłopkiem wprost północną ścianą (T. Piechowicz i S. Wróbel - Groński, 5.VIII).

A obok tego takie sukcesy jak kilka nowych dróg w grupie Śnieżnych Turni i takie I-sze wyjścia jak: północno-wschodnią ścianą na Mnicha, właściwą północną ścianą na Żabi Szczyt Wyżni, Zasłonistą Turnię i Batyżowiecki Szczyt, zachodnią ścianą na Staroleśną, południową ścianą na Kiezmarski Szczyt i wiele innych. Jak w r. z. są to przytem wyłącznie sukcesy polskie. Taternictwo czechosłowackie dopiero się budzi (przyczem najlepszy słowacki wspinacz, Kucera, uległ w r. b. na południowej ścianie Kopy Lodowej, poważnemu wypadkowi), taternictwo niemiecko-węgierskie znajduje się w zupełnym zaniku. A z Austrji lub Niemiec przyjeżdżają obecnie w Tatry tylko nieliczne i mniej wybitne jednostki.

Wyrobienie techniczne i program wszechstronnego opanowania gór pozwolił ponadto taternikom podjąć próbę rozszerzenia swych wysiłków na rozwiązanie osobnego typu problemów, jakiemi są w Tatrach urwiste i niebezpieczne, nierzadko nadzwyczaj trudne, ściany o charakterze trawiasto - skalistym, dotychczas uważane za zbyt ryzykowne i „niewdzięczne" i z reguły omijane. Rezultat tego rozszerzonego programu był taki, że zdobyto odrazu wszystkie najefektowniesjze ściany tego typu: wschodnią ścianę Rogatej Turni (W. Birkenmajer i K. Kupczyk, 1.VII), północną ścianę Giewontu (5-iu turystów górnośląskich 7.VII); słynne, nad Polaną pod Wysoką wiszące wschodnie urwisko Młynarza (W. Birkenmajer i K. Kupczyk, 18.VII) i wreszcie znaną, w Dolinę Roztoki spadającą północną ścianę Świstówki (W. Birkenmajer, K. Kupczyk, W. Paryski i J. A. Szczepański 25.VII).

Osobno godzi się jeszcze wspomnieć o dwu sukcesach. J. K. Dorawski i A. i J. A. Szczepańscy znajdują (7.VIII) pierwszą drogę w północnych ścianach potężnego muru Jaworowych Turni, (które na długo jeszcze pozostaną rezerwoarem problemów tatrzańskich), a J. Gnojek i W. Stanisławski (28.VII) — po szeregu dawniejszych prób — wyjście wschodnią ścianą na Mnicha. Rozwiązanie tego problemu następuje wprawdzie z pomocą urządzeń technicznych (haki i pętle) i niezupełnie „klasycznie" (droga nie wywodzi na sam wierzchołek), jest jednak niewątpliwie jednym z najbardziej efektownych wyczynów modernizmu sportowego w Tatrach. Nie można wreszcie zapomnieć o licznych próbach, które nie gorzej, niż efektywne sukcesy obrazują czasem poziom sportowy taternictwa. Zwłaszcza jedna próba zasługuje na specjalne podkreślenie: W. Birkenmajer i K. Kupczyk przechodzą (24.VI) dwie trzecie odstraszającej północno-wschodniej ściany Pośredniej Grani.

Bardzo korzystnym objawem było w tym roku zaniedbanie krótkich wspinaczek w okolicy Hali Gąsienicowej, które dawniej stanowczo zbyt wiele energji taternickiej pochłaniały. Stojąc pod znakiem rozwiązywania problemów, sezon nie zawiódł nadziei i w zakresie najtrudniejszych powtórzeń. Nie doczekała się ich wprawdzie zachodnia ściana Łomnicy, ale już północna ściana Żabiego Konia może ich wymienić osiem, a niewiele mniej popularna południowa ściana Zamarłej Turni, która dwukrotnie nadto była zwiedzona samotnie (J. Gnojek, 17.VII oraz B. Chwaściński, 20.VIII). Na czoło powtórzeń wybija się poważne zaatakowanie głośnej z katastrofy Szulakiewicza i Bachledy w 1910 r. i od 1911 niezwiedzanej, północnej ściany Małego Jaworowego Szczytu. Częściowo nową drogą przechodzą ją J. Gnojek i W. Stanisławski 1.VIII.

Decydującym rezultatem tych wszystkich triumfów stał się znamienny rozrost pewności siebie, pewnego rodzaju lekceważenie skalnych trudności. Umożliwia ono wprawdzie atakowanie każdego terenu, ale równocześnie staje się nieraz groźne dla życia. W lekceważeniu zwykłych dróg bardzo trudnych należy widzieć psychologiczną przyczynę śmierci ś. p. Kazimierza Kupczyka, który 1.VIII zginął na tragicznej dla taternictwa (w 1928 r. na tejże ścianie zginęły J. Honowska i Z. Krukowska, najlepsze taterniczki polskie) południowej ścianie Ostrego Szczytu.

Dla Kupczyka — jednego z najlepszych wspinaczy polskich — droga na Ostrym Szczycie była, teoretycznie, drobiazgiem. A jednak przypłacił ją życiem.

Był to zresztą jedyny tegoroczny wypadek taternicki. Długa lista wypadków turystycznych niema z taternictwem nic wspólnego. Wyjątek stanowi jedynie śmierć profesora gimnazjalnego z Jarosławia, W. E. Duchiewicza w Dolinie Kaczej (11.VIII), znajdował się on bowiem w towarzystwie paru dość wybitnych taterników i zapewne mógł być uratowany (zmarł po biwaku, spędzonym w niekorzystnych warunkach pogodowych, opuszczony przez wszystkich swoich towarzyszy). Przeciwko tym towarzyszom podniesiono powszechnie ostre zarzuty. Naczelna organizacja taternicka, Sekcja Turystyczna Pol. Tow. Tatrz. powołała też specjalną komisję do rozpatrzenia całej sprawy i wydania odpowiedniego wyroku. Nie da się, niestety, zaprzeczyć, że zachowanie się towarzyszy ś. p. Duchiewicza daje istotnie powody do daleko idącej krytyki.

Z dniem 1 września nastąpiła w Tatrach uporczywa niepogoda paraliżująca wszelkie poważniejsze zamiary. Jeszcze wykonano kilka ładnych wspinaczek w Tatrach Polskich, jeszcze zdobyto Krywań z Doliny Niewcyrki wprost przez północną ścianę Ramienia Krywania (J. K. Dorawski, dr. M. Sokołowski i J. A. Szczepański, 8.IX), jeszcze pokonano wschodnie urwisko Djablej Przełęczy (J. K. Dorawski i J. A. Szczepański, 12.IX) — ale były to już ostatnie sukcesy. Jesień tegoroczna zamknęła się przed taternikami. Zbliża się zima — cel nowych zadań.

J. A. Szczepański.





PANORAMA TATR

Na lewo Hińczowy Staw w Dolinie Mięguszowickiej. Na prawo: widok z drogi na Kozi Wierch, na Mały Kozi Wierch, Zawrat, Zawratową Turnię, Świnicę, Mylną Przełęcz i Kościelec

20-cia lat na torze

Jubileusz Fr. Szymczyka w stolicy

Wyścigi jubileuszowe Szymczyka odbędą się na Dynasach w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 3 p. p. W roku bieżącym Franciszek Szymczyk obchodzi 20-lecie czynnego udziału w wyścigach kolarskich. W uroczystej tej imprezie przyrzekli swój udział najlepsi kolarze stolicy, a więc mistrz Polski H. Szamota, J. Lange, J. Oksiutycz, A. Pusz, Kendzia, Janociński, Stahl, mistrz Włodarczyk, Popończyk, Frączkowski i inni.

W programie figuruje wyścig 25 klm. o puhar „Elidy", wyścigi za prowadzeniem motorów oraz „rewja" wyścigowa tegorocznego sezonu, to jest przegląd wszystkich rodzajów spotkań rozgrywanych dotychczas na torze. Redakcja „Przeglądu Sportowego" przyłącza się do licznych gratulacyj świata sportowego, przesyłając tą drogą swe serdeczne życzenia.



MISTRZYNI AMERYKI I JEJ TROFEUM

Betty Nuthall znajduje odpowiedni użytek domowy dla wspaniałego puharu z Ameryki mieszkanie dla swego pieska.



NA ZAWRACIE

Tatry w całej swej okazałości ukazują się po zdobyciu najpopularniejszej górskiej przełęczy.



„HAT TRICK" NA MISTRZOSTWACH ANGLJI

Gibbins z Westham United, strzela trzecią bramkę w nieprzerwanej serji Manchester United, mimo interwencji bramkarza.

Decydujący mecz o spadku z Ligi

5 najbliższych spotkań na boiskach Łodzi, Krakowa, Warszawy i Kr. Huty

Wśród pięciu spotkań ligowych najbliższej niedzieli jedno będzie miało decydujące już znaczenie dla ukształtowania się końca tabeli.

Zwycięstwo Ł. T. S. G. w Łodzi nad Warszawianką rozstrzygnie ostatecznie los drużyny stołecznej, która wygrywając nawet pozostałe trzy mecze — znalazłaby się i tak o jeden punkt poniżej benjaminka Ligi. Nawet wynik remisowy w Łodzi równa się faktycznie degradacji Warszawianki, a przecież Ł. T. S. G. umie walczyć na własnem boisku, skoro ostatnio nie dał się pokonać niezwykle groźnej dziś Polonii.

Wszystko przemawia więc za nową przegraną warszawian, którzy w stolicy już zostali pokonani 2:4. Jeżeli ŁTSG w niedzielę zwycięży — dalsze trzy mecze Warszawianki staną się czczą formalnością i mogłyby jedynie sprawić pewne niespodzianki Garbarni, Czarnym i Warcie, nie mogąc uratować drużyny stołecznej w żadnym wypadku od spadku z Ligi.

Kraków będzie miał w niedzielę podwójny program ligowy.

Spotkaniem najbardziej ważkiem dla losów czoła tabeli będzie mecz Garbarni z Wartą w Krakowie. Przypominamy odrazu, że w r. ub. mistrz Ligi dwukrotnie uległ swemu młodemu rywalowi 2:3 i 1:5, przyczem ten ostatni wynik padł na boisku Poznania i był jedyną porażką Warty u siebie w domu.

Obecnie sprawy przedstawiają się już inaczej. Poznańczycy mają za sobą świetne zwycięstwo 5:1, a rewanżowy mecz w Krakowie ma dla nich o wiele większe znaczenie, niż dla Garbarni. Warta walczy bowiem znowu o tytuł mistrza Ligi, zdobycie którego w dużej mierze zależeć będzie od wyniku niedzielnego. Dla Garbarni ideałem dziś jest tylko wyprzedzenie Polonii, nie mówiąc o moralnej satysfakcji wzięcia rewanżu na tak groźnym przeciwniku.

Forma zespołów każe przewidywać zaciętą i równą walkę. Będzie to pojedynek dwu niebezpiecznych ataków ze słabszemi stosunkowo obronami. Kondycja „strzelecka" Stalińskiego i Pazurka zadecyduje zapewne o wyniku. Faworytem ze względu na własne boisko jest Garbarnia.

Niedzielny mecz nowego lidera z Czarnymi w Krakowie daje 100% szans gospodarzom na zwycięstwo. Własne boisko, chęć rewanżu za przegraną 2:4 we Lwowie, wreszcie stawka mistrzowska o jaką Wisła walczy — wszystko to nie wróży powodzenia Czarnym. Jeżeli dodać do tego niewątpliwą wyższość zespołu krakowskiego nad lwowskim nie należy liczyć się z możliwością zmiany lidera Ligi po meczach niedzielnych. W latach ubiegłych początkowo Wisła miała wyraźną przewagę zadokumentowaną wynikami 4:0, 3:2, 3:0 i 3:2. Rok 1929 przynosi zmianę sytuacji i rezultaty 4:4, oraz 0:4.

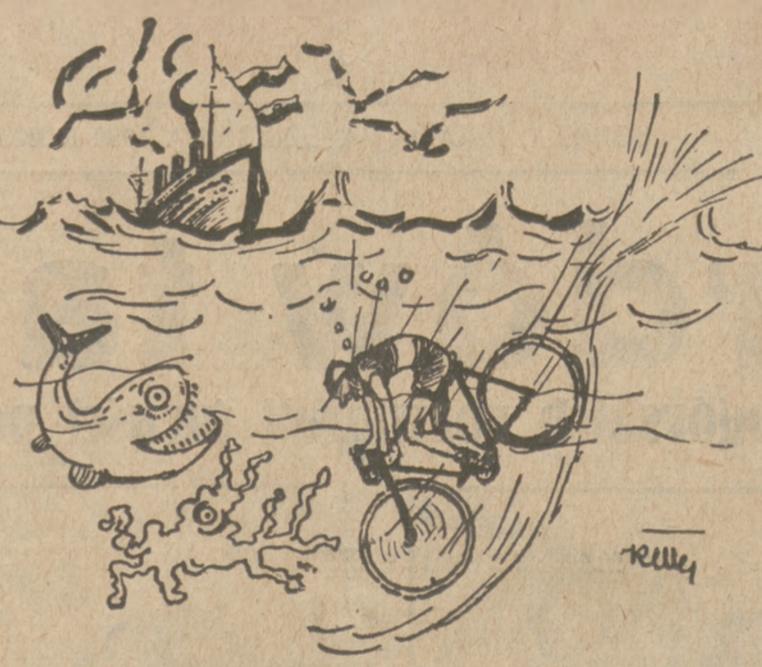
Cracovia w sobotę już zmierzy się w Kr. Hucie z Ruchem, a niedzielę przeznacza na mecz towarzyski z racji jubileuszu swego przeciwnika ligowego.

Historja dwu lat walk tych klubów wykazuje o dziwo zdecydowaną przewagę ślązaków 4:1, 2:2, 3:0 i 0:0. Dopiero rok bieżący otworzyła Cracovia zwycięstwem 3:0 podkreślającem właściwą swą wyższość nad Ruchem. Czy jednak w sobotę 18-go października na obcem boisku długotrwały lider Ligi zdoła zdobyć oba punkty — nikt zaręczyć nie może. Cracovia ostatnie mecze grała słabiej, Ruch — w dniach jubileuszowych zdobędzie się napewno na niezwykłą ambicję. Strata choćby jednego punktu przez krakowian (nie mówiąc o przegranej) zrówna zupełnie ich szanse z Wartą, jeżeli ta równocześnie zwycięży Garbarnię. A przecież i Wisła, krocząca od paru dni na czele Ligi, ma tylko 2 pkt. więcej stracone, niż Cracovia!

Piąty mecz odbędzie się w Warszawie. Legja, zdystansowana dość znacznie przez trzech rywali, dla prestige'u swego stanowiska u czoła tabeli zechce zapewne rozprawić się z Pogonią, z którą we Lwowie uzyskała wynik bezbramkowy. Doskonała forma wojskowych oparta na wyrównaniu całej drużyny i takich jednostkach jak Martyna oraz Ciszewski — może zgotować lwowianom przykrą niespodziankę. Pogoń, nie mająca wiele jasnych momentów za sobą w r. bież. stanie wszak wobec trudniejszego zadania, niż to, jakie miała na własnem boisku, walcząc bez powodzenia z Czarnymi (1:2) i Ruchem (2:2). A więc zwycięstwo Legii zdaje się być zapewnione. Lata minione notują wyniki naogół dodatnie dla wojskowych z wyjątkiem klęski 2:11 w 1927 r., na którą replikowała Legja 7:0 w 1928 r.

Drużyna Marymontu traci w roku bieżącym szereg swych „asów", którzy zostają powołani do służby wojskowej. I tak: Chudzikiewicz otrzymał przydział do Lwowa, Przeorowski do Baranowicz, Kuksa zaś do Lublina. Tak poważne osłabienie napadu vicemistrza stolicy przyczyni się, niewątpliwie, do odpowiedniej lokaty w tabeli mistrzowskiej roku przyszłego.

Mecz Ruch — Skra zadecyduje ostatecznie, kto opuści szeregi warszawskiej kl. A; benjaminek tegoroczny Znicz z Pruszkowa posiada w obecnej chwili 7 pkt., podczas gdy Ruch nagromadził ich 6. Rozstrzygnięcie leży w... nogach jedenastki Skry.


JAK WIĘCEK WYGRAŁ WYŚCIG „DO MORZA"

Reprezentacja piłkarzy Śląska wyjeżdża w składzie: Mrożek, Sosnitza, Lober; Kaźmierczak M., Dembski, Gabryś; Riesner, Goerlitz, Nastula, Konieczny, Lamozik — do Bytomia celem rozegrania dorocznych rewanżowych spotkań Górny Śląsk — Śląsk Opolski. Śląska reprezentacja wyjeżdża więc w identycznym składzie, w jakim odniosła zwycięstwo z reprezentacją Wrocławia.

Poleski okręgowy związek piłki nożnej skreślił z listy klubów Żydowski Klub Sportowy w Brześciu n. B. za niesubordynację wobec władz okręgu: urządzanie zawodów z klubem powyższym jest wzbronione.

Chaos organizacyjny w kolarstwie

Znów dwa mistrzostwa pod znakiem protestów

W żadnym chyba sporcie nie obserwuje się tylu scysyj związanych z rozgrywanemi zawodami jak w kolarstwie polskiem. Każde niemal mistrzostwo, czy nawet ważniejszy bieg kończy się protestami, dyskwalifikaciami i odkładaniem decyzji, która w dużej ilości wypadków zapada nie na torze czy szosie, lecz przy zielonym stoliku Związku Polskich Towarzystw Kolarskich.

Analizując te przykre i bynajmniej nie przyczyniające się do propagandy sportu kolarskiego zjawiska, należy dojść do wniosku, że sedno sprawy leży w niezdrowej konkurencji, obserwowanej od dłuższego czasu między szeregiem klubów. Zasada tych klubów, streszczająca się w starej maksymie średniowiecza: cel uświęca środki — potrafiła nawet zarazić stosunki międzymiastowe. Przykładem takiego niezdrowego, krótkowzrocznego szowinizmu są choćby rozdzierające protesty prasy łódzkiej po zupełnie słusznej decyzji P. Z. T. K., anulującej zdobyte bezpodstawnie przez Szmidta torowe mistrzostwo długodystansowe Polski.

Że nieszczęścia jednak chodzą serjami, więc bezpośrednio po incydencie łódzkim przyszło wygranie przez dyskwalifikację (tym razem była to wina organizacji, i trudnych warunków terenowych) mistrzostwa Polski w cyklopedestrze, a wreszcie koronacją skandalów kolarskich było mistrzostwo Polski w biegu drużynowym, rozgrywane d. 12 b. m. na torze Legji w Warszawie.

Jedną z piękniejszych cech prawdziwego sportowca jest umiejętność zniesienia porażki — uznanie wyższości przeciwnika, zamknięcie swego rozczarowania i zranionej ambicji głęboko w sobie i lojalność wobec litery regulaminu i decyzji sędziów.

Niestety właśnie w sporcie kolarskim wszystkie te cnoty są znane w sposób wprost minimalny.

Jako przykład naszego twierdzenia, może służyć właśnie incydent, który miał miejsce podczas zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski.

Jak wiadomo, do walki stanęło 5 zespołów, reprezentujących 2 kluby stołeczne, Legję (3 drużyny) i WTC (dwie drużyny). Po sobotniej eliminacji, w której odpadła trzecia drużyna Legji, do półfinałów doszły po dwa zespoły Legji i WTC. Pierwszy półfinał przyniósł, jak wiadomo, sensację w postaci porażki reprezentacyjnego zespołu Legji, poczem klub ten swą drugą czwórkę z walki też wycofał. Tak więc WTC I przejechało swój dystans walkowerem i automatycznie zakwalifikowało się do finału z WTC II.

W momencie jednak, kiedy kolarze szykowali się do ostatecznej batalji, zaszedł incydent nieprzewidziany przez żaden regulamin kolarski świata: oto okazało się, że przedstawiciel sekcji kolarskiej Legji uważa, iż w finale może się znaleźć tylko drużyna WTC II i pokonana przez nią Legja I, która osiągnęła czas lepszy od jadącej walkowerem drużyny WTC II.

Stanowisko przeczy kardynalnie przedewszystkiem regulaminowi, który wyraźnie głosi, że tylko w biegach eliminacyjnych przy dalszej kwalifikacji drużyny odgrywa rolę czas. Począwszy jednak od walk półfinałowych, o zwycięstwie decyduje jedynie i wyłącznie miejsce.

Ujmując rzeczy te z punktu widzenia przedstawiciela Legji, wszelkie półfinały nie mają wogóle żadnego sensu, lecz poprostu każda drużyna jedzie pojedyńczo na czas i dopiero dwie najlepsze spotykają się w walce finałowej.

Na to zgoda. Sportowo taki punkt widzenia może być dyskutowany, ale... na zebraniu regulaminowem P. Z. T. K., a nie na zawodach.

A tymczasem w społeczeństwie sportowem mówi się, że w kolarstwie jest bałagan, a ludzie, którzy podobne hece aranżują, uważa się albo za nieprzytomnych szowinistów, albo za ignorantów, albo wprost za... śmiesznych.

Co zaciekawi piłkarzy

Mecz Polska — Łotwa, który odbędzie się definitywnie w dn. 26.X r. b. prowadzić będzie sędzia Birlem.

Zarząd PZPN, podobnie jak zarząd Ligi zwrócił się do nas z prośbą o sprostowanie wiadomości jakoby zignorował uroczystości jubileuszowe LOZPN. PZPN wysłał do Lwowa gratulacyjną depeszę.

Zarząd Ligi wezwał kluby: Cracovia, Warszawianka, ŁKS., ŁTSG., Pogoń do zapłacenia swych należności w ostatecznym terminie do d. 17. 10. r. b. W myśl obowiązujących przepisów kluby, które do tego terminu nie uregulują swych należności zostaną automatycznie zawieszone. Dla Ruchu naznaczono wyjątkowo, jako ostateczny termin dzień 25. 10. r. b.

Sprawa walkoveru Polonia — Cracovia została definitywnie załatwiona. Jak się dowiadujemy Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. przesłał do Ligi odpowiedź, dotyczącą głośnej sprawy przyznania Cracovii 2 punktów i stosunku bramek 3:0 za nieformalne jakoby zgłoszenie graczy Malika i Pazurka.

Odpowiedź ta szeroko motywująca przepisy o zgłaszaniu i wykreślaniu graczy, przyznaje słuszność decyzjom Wydziału Gier i Dyscypliny i zarządu Ligi.

W motywach skierowanych do Ligi zaznacza PZPN, że momentem decydującym zgłoszenia gracza nie jest fakt włożenia zgłoszenia do koperty i wręczenia listu na poczcie, lecz miarodajnem jest to, kiedy zgłoszenie takie nadejdzie do Okręgu i kiedy władze sportowe dowiedzą się o zgłoszeniu gracza. Jak wiadomo Polonia zgłosiła graczy w sobotę, grali oni już następnego dnia a list zawiadamiający o zgłoszeniu wpłynął do sekretariatu Ligi dopiero w sobotę.

Wydział Gier i Dyscypliny zaznacza, że momentem decydującym była w tym wypadku data wpłynięcia do Okręgu, nie zaś data wysłania. Potwierdza to fakt ten, że poprzednio można było zgłaszać graczy telegraficznie jedynie w tym celu aby władze sportowe były zawczasu zawiadomione. Tu również momentem decydującym nie był fakt wysłania depeszy, lecz to, kiedy depesza przyszła do okręgu.

Pięściarstwo

Bokserzy stołecznej Polonii dn. 22 b. m. rozpoczynają dwutygodniowe tournee po Skandynawji — Norwegii i Szwecji. Pierwszą walkę stoczą oni w Oslo 26 b. m. Polonia wyjedzie wzmocniona dwoma pięściarzami łódzkimi i Mizerskim, tak, że skład jej przedstawiać się będzie następująco (od wagi muszej): Kazimierski, Goss, Działowski, Wolski, Seweryniak lub Trzonek, Seidel, Mizerski, Konarzewski. Wyjazd Seweryniaka uzależniony jest od zgody władz wojskowych. Stibbe nie może jechać z powodu zajęć zawodowych.

Pięściarze Warty w Łodzi gościć będą w dniu 26 b. m. na zawodach, organizowanych przez Union. Walczyć będą: Forlański z Cyranem, Arski z Seweryniakiem, Majchrzycki z Trzonkiem i Tomaszewski ze Stibbem. Wobec doskonałej obecnie formy Tomaszewskiego, spotkanie jego ze Stibbem będzie niezwykle atrakcyjne.

Mizerski (YMCA), jeden z czołowych bokserów stolicy zasilił szeregi Polonii.

Forlański po sensacyjnej porażce z Gossem, nie może jeszcze przyjść do siebie. Obecnie przebywa stale w Poznaniu i pod okiem Stamma oddaje się pilnemu treningowi.

Latowski Felicjan, jeden z najwybitniejszych teoretyków boksu w Polsce, objął ponownie treningi w drużynie Warty poznańskiej.

Mistrz drużynowy Polski, Warta rozegra w tym roku następujące spotkania pięściarskie: z „Punching-Clubem" z Magdeburga (rewanż) 9 listopada, z mistrzem Danji Aarhusem w Poznaniu 30 listopada; ze Stadjonem w Król. Hucie 7 grudnia, oraz z mistrzem Węgier F. T. C. w Poznaniu 14 grudnia.

Reprezentacja Poznania, którą właściwie w całości jest drużyna Warty, ma mieć, według planów P. O. Z. B., następujące mecze międzymiastowe: 31 b. m. Monachjum — Poznań w Monachjum, 2 listopada Augsburg — Poznań w Augsburgu, 15 listopada: Wrocław —Poznań we Wrocławiu, 4 stycznia 1931 Poznań — Praga w Pradze i 11 stycznia Lipsk — Poznań w Lipsku. (Czy to jednak nie zadużo jak na jednych i tych samych zawodników-amatorów?)

W związku z zajściami na drużynowych mistrzostwach Warszawy zarząd W. O. Z. B. postanowił przekazać do Zarządu P. Z. B. sprawę p. Nałęcza i Frenkla, uznając siebie za niekompetentną instancję do rozstrzygnięcia tej sprawy.

Zorzycki, członek zarządu W. O. Z. B. zrzekł się swego mandatu.

Szewc i Bednarek zostali dookoptowani na członków zarządu W. O. Z. Bokserskiego.

W Wilnie

W Wilnie rozegrano dn. 14 i 15 b. m. dwa ciekawe towarzyskie spotkania między 1 p. p. leg. a Makabi. Pomimo składów rezerwowych oba mecze grane były z dawno niewidzianą zaciętością i ambicją.

Pierwszego dnia 1 p. p. Leg. wygrał spotkanie w stosunku 4:2. Wynik ten, nie odpowiada przebiegowi gry, ponieważ równie dobrze mogli byli wygrać białoczarni, mając okresami przewagę, której atak nie potrafił wykorzystać.

Drugie spotkanie należało do jeszcze ciekawszych. Przy grze szybkiej, żywej i zmiennych atakach pierwszą bramkę strzela dla Makabi lewy obrońca 1 p. p. Leg., w niedługim jednak czasie wyrównuje środkowy napastnik wojskowych. Druga bramka dla 1 p. p. Leg. pada z solowej akcji lewoskrzydłowego.

Wojskowi po uzyskaniu prowadzenia spoczywają na laurach i moment ten wykorzystuje Makabi. Dośrodkowania Benoszera stwarzają niebezpieczne sytuacje podbramkowe, wreszcie udaje się zdobyć białoczarnym wyrównanie. W niedługim czasie 1 p. p. Leg. uzyskuje ponownie prowadzenie ze strzału Połubińskiego. Efektowny atak biało-czarnych tuż przed końcem meczu przynosi wyrównanie.

W drużynie wojskowych zawiedli: Halicki II, Wróbel i Lachowicz, dobrze grali: Puzyno, Matuszczyk, Pawłowski i Połubiński. Makabi miała słabą linję pomocy.

Ruch (Wielkie Hajduki)

obchodzi jubileusz 10-lecia

Przez cały bieżący tydzień odbywają się najróżnorodniejsze zawody w ramach obchodu jubileuszowego K. S. Ruchu.

Turniej juniorów w piłkę nożną, rozgrywki rezerw, przedstawienia amatorskie teatralne, msza św. żałobna za poległych i zmarłych członków, msza św. uroczystości jubileuszowej, raut dla panów, wyścigi kolarskie, akademja dla członków klubu i zaproszonych gości, reprezentacyjny bal klubu, rozgrywki z Cracovią — wszystko to świadczy o tem, że zarząd klubu i członkowie pojmują swe zadanie nader poważne i dowodzi wielkiego przywiązania wszystkich członków do swego towarzystwa.

Ponadto klub wydaje z okazji swego jubileuszu jednodniówkę i odznakę jubileuszową.

W ramach uroczystości odbędą się dwa mecze Ruch — Cracovia. W sobotę drużyny grają o punkty w niedzielę mecz towarzyski.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ GOSPODARCZA

KONSUMENCI ZNAWCY

UWAGA

WYJĄTKOWEJ JAKOŚCI

WINA OWOCOWE

WYTWÓRNI D. H. P.

EDMUND LANGNER i S-KA

SP. AKC.

WARSZAWA

NABYĆ MOŻNA W PIERWSZORZ. HANDLACH WIN

Kronika klubów żydowskich

W. Rusecki, prezes Egzekutywy Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce wyjeżdża dnia 22 października r. b. do Berlina na zjazd Wszechświatowego Związku Makabi z ramienia oddziału Polskiego. W zjeździe wezmą udział wszystkie oddziały państwowe Światowego Związku Makabi. Głównem zadaniem zjazdu będzie ustalenie planu do mającej się odbyć ogólnożydowskiej olimpjady w Palestynie w roku 1932 w Tel-Awiwie.

Wszechświatowy związek Makabi w Polsce dla popularyzacji sportu wśród społeczeństwa żydowskiego w Polsce, sprowadza z Berlina żydowski film sportowy długości 650 m. Film ten będzie wyświetlony we wszystkich większych miastach, koncentrujących żydowską młodzież sportową.

Redakcja „Naszego Przeglądu" (Warszawa) ufundowała nowy puhar dla czołowych drużyn żydowskich w Warszawie. Do rozgrywek staną kluby Gwiazda, Makabi, Barkochba i Żass.

W Lublinie zorganizowany został nowy klub żydowski dla akademików, który nosi nazwę Żaks. Posiada on już sekcje: piłki nożnej, gier sportowych, w stadjum organizacji jest sekcja lekkoatletyczna.

M. Fajgenbaum (Makabi — Warszawa), zaawansował do I drużyny piłkarskiej Makabi, gdzie grać będzie w bramce na miejscu będącego w słabej formie Klajera.

L. Lewitan dziennikarz sportowy z Palestyny przyjechał do Polski w celu zapoznania się z urządzeniami i organizacją sportów w Polsce.

Głownia I (Barkochba — Warszawa), doskonały obrońca żydowskiej drużyny, wyjechał na stałe do Paryża. Głównia I niejednokrotnie bronił barw stolicy.

W Białymstoku dnia 19 października r. b. odbędzie się zjazd okręgu białostockiego wszechświatowego związku Makabi. Tego samego dnia w Kielcach odbędzie się organizacyjne zebranie okręgu kieleckiego, które będzie miało na celu wyłonienie władz okręgowych wszechśw. zw. Makabi.

Berlinerówna (Makabi — Warszawa) wygrała pięciobój pań o mistrzostwo klubu z wynikiem 2301,15.

W stolicy

Ligowy zespół Legji rozegrał we wtorek i środę w Warszawie 2 mecze piłkarskie na boisku Skry z Gwiazdą i Makabi. We wtorek ligowcy grali z Gwiazdą, bijąc ją pewnie 5:1 (4:1). Gra nieciekawa stała na bardzo niskim poziomie, przyczem Gwiazda ograniczyła się do gry defenzywnej, nie inicjując żadnych ataków. Bramki dla Legji zdobyli Nawrot (2), Martyna, Rajdek i Przeździecki. Honorowy punkt dla Gwiazdy zdobył z ładnego przeboju Szulzinger. Wyróżnili się: w Legji Martyna, a u pokonanych Lerner I. Sędziował dobrze p. J. Miron. Widzów 1400 osób. Drugiego dnia (w środę) Legja pobiła Makabi 4:1 (3:1). Gra obu drużyn była prowadzona w bardzo żywem tempie. Makabi, pomimo przegranej, zareprezentowała się z jaknajlepszej strony. Cały zespół drużyny żydowskiej grał niezwykle ambitnie i dobrze technicznie. Legja, mając twardszego przeciwnika — grała o wiele lepiej, niż dnia poprzedniego. Mecz naogół był ciekawy i interesujący. Bramkami dla Legji podzielili się: Nawrot (3) i Gabrysiak. Jedyną bramkę dla Makabi zdobył Ehrenberg, najlepszy gracz zespołu żydowskiego. Publiczności około 2000 osób.

Rozłam w Hakoahu warszawskim stał się faktem dokonanym. Gros członków niezadowolnych z fuzji Hakoah—Hagibor, postanowiło ponownie zorganizować żydowski klub sportowy.

O wejście do Ligi

Cztery niedzielne mecze o wejście do Ligi aż w dwu wypadkach przyniosą ważkie decyzje. Zarówno bowiem na boisku lubelskiem, jak i na wileńskiem wyłonieni być mogą nowi mistrzowie grup, tworząc wraz z Legją poznańską trzech z pośród czterech finalistów walk.

W Lublinie rozegrane zostanie powtórnie unieważnione spotkanie Lechja — Unja i w razie zwycięstwa, a nawet remisu, zdobędą lwowiacy tytuł mistrza grupy południowo-wschodniej. Nie zapominajmy jednak, że Unja pokonała już Lechję i że plonu tego zwycięstwa pozbawił lubiinlaków niesumienny sędzia. Z tem większą ambicją i zaciętością walczyć więc będzie Unja o powtórzenie wyniku, co równałoby się konieczności dodatkowej rozgrywki. Tabela bowiem wygląda następująco: Lechja 3 g. 6 pkt., st. br. 16:8, 2) Unja 3 g. 4 pkt., st. br. 14:5, 3) Sokół (Równe) 4 g. 0 pkt., st. br. 2:18 (!).

W Wilnie na neutralnem boisku odbędzie się trzecie decydujące spotkanie o mistrzostwo grupy północnej między 82 p. p. (Brześć) i 42 p. p. (Białystok). Obie drużyny są w doskonałej formie, zupełnie sobie równe. Za 82 p. p. przemawia zwycięstwo, odniesione nad 42 p. p. w Białymstoku. Tabela ma wygląd następujący: 1) 42 p. p. 4 g. 5 pkt., st. br. 10:7, 2) 82 p. p. 4 g. 5 pkt., st. br. 14:10, 3) Ognisko 4 g. 2 pkt., st. br. 7:14.

Żadnego znaczenia mieć nie będzie mecz warszawski Toruński K. S. — Skra, kończący rozgrywki w grupie zachodniej, w której tytuł mistrza zdobyła definitywnie Legja poznańska. Wynik spotkania nie może wpłynąć nawet na przegrupowania w tabeli, która ma wygląd następujący: 1) Legja (Poznań) 6 g. 9 p., st. br. 19:10, 2) W. K. S. (Łódź) 6 g. 8 p., st. br. 16:10, 3) T. K. S. (Toruń) 5 g. 4 p., st. br. 12:16, 4) Skra (Warszawa) 5 g. 1 p., st. br. 8:14.

Mało posunięta naprzód grupa południowa przyniesie ważne, decydujące spotkanie Amatorski K. S. — Wawel (Kraków) w Królewskiej Hucie. Zwycięstwo Ślązaków jest niemal pewne. Brak im będzie jednak jeszcze ciągle 2 pkt. do definitywnego sukcesu. Że zdobędą je oni w walce z Wartą (Zawiercie), wątpić nie można. Stan tabeli: Wawel (Kraków) 3 g. 3 p., st. br. 8:4, 2) Amatorski K. S. 1 g. 2 p., st. br. 4:2, 3) Warta (Zawiercie) 2 g. 1 p., st. br. 2:6.

Keller (Polonja Warszawa) otrzymał zwolnienie ze swego klubu i podpisał zgłoszenie do „Skody" (W-wa), Kaczanowski (Polonia) nosi się też z zamiarem wstąpienia do Skody.

Łódzkie Kolegjum Sędziów piłki nożnej ofiarowało 25 zł. na odbudowę trybun lwowskich „Czarnych".

Malinka (Pogoń) i Wisławski (ŁKS) otrzymali zwolnienia ze swych klubów.

22 reprezentantów piłkarstwa polskiego

stanie do walki z Czechosłowacją i Łotwą dnia 26 b. m. w Pradze i Warszawie



ARSENAL TRACI PROWADZENIE
przegrywając z Cheffield United. Tragiczne zamieszanie pod bramką United świadczy wymownie o zaciętości walki.



WESTHAM UNITED BIJE MANCHESTER 5:1.
Bramkarz Manchester, Steward, obserwuje tylko zdaleka piłkę wpadającą już poraz trzeci do bramki.

Już we wtorek d. 14 b. m. kapitan związkowy P. Z. P. W. mjr. S. Loth ustalił dwa składy mające reprezentować polską piłkę nożną w d. 26 października w spotkaniach międzypaństwowych z Czechosłowacją w Pradze i z Łotwą w Warszawie.

Drużyna wystawiona przeciw Czechom wygląda następująco: Fontowicz (Warta); Martyna, Ziemian (Legja); Nagraba (Garbarnia), Chruściński, Mysiak (Cracovia); Radojewski (Warta), Pazurek, Smoczek (Garbarnia), Staliński (Warta), Sperling (Cracovia).

Natomiast nasza jedenastka przeciwko Łotwie składa się z graczy: Koźmin; Pychowski (Wisła), Bułanow (Polonia); Szaller (Legja), Kotlarczyk I, Kotlarczyk II (Wisła); Szczepaniak (Pol.), Nawrot (Legja). Malik (Pol.), Ciszewski (Leg.), Balcer (Wisła).

Naogół biorąc oba składy są zestawione dobrze. Mimo to, w pierwszym pewne zastrzeżenia może budzić słaba ostatnio forma Mysiaka, pominięcie bardzo dobrego i agresywnego na ostatnich meczach z Cracovią i Warszawianką prawoskrzydłowego Wisły Adamka, oraz rozerwanie pary Sperling — Ciszewski, którego zastąpiono Stalińskim. Bojowy łącznik Warty zdaniem naszem pasowałby więcej do podobnego mu w typie gry Balcera, natomiast wypróbowana w zwycięskim meczu sztokholmskim trójka Smoczek, Ciszewski, Sperling. oparta o Mysiaka musiałaby odegrać bez zawodu poważną rolę w meczu z Czechosłowacją i co najważniejsze nadałaby ofenzywie naszej reprezentacji praskiej wyraźną fizjonomję opartą o szkołę krakowską.

Po ewentualnej zamianie Stalińskiego z Ciszewskim tyły i napad drużyny praskiej nie pozostawiałyby nic do życzenia. Fontowicz w bramce jest tak wypróbowany w szeregu ciężkich meczów ligowych i gier międzypaństwowych że może zrobić niespodziankę tylko w znaczeniu dodatniem. Jedną z największych zalet tego gracza, obok wspaniałych warunków fizycznych jest wielka jego regularność, wytrzymałość nerwowa i związany z tem ściśle brak załamań w czasie meczu. Para obrońców Legji Martyna, Ziemian nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Martyna nie miał jeszcze żadnego słabego występu na forum międzynarodowem, a nawet przeciwnie — w lwiej większości wypadków był bohaterem meczów tak świetnie wygranych, jak z Węgrami w Poznaniu, z Austrją w Grazu i ze Szwecją w Sztokholmie. Ziemian mniej efektowny od swego kolegi jest jako jego partner wprost niezastąpiony. Niezwykle odważny, szybki w starcie i w biegu, niezawodny technicznie, stanowi on dla najlepszych nawet napastników zaporę niezwykle trudną do przezwyciężenia.

Najwięcej zastrzeżeń w składzie praskim może wzbudzać linja pomocy. Jeśli jednak Chruściński potrafi zagrać tak jak w Szwecji, a pozbawiony rutyny międzynarodowej Nagraba oraz Mysiak osiągną swą choćby średnią formę, możemy być spokojni że obrona znajdzie w nich dostateczne podtrzymanie, a napad będzie raz poraz karmiony dobremi podaniami.

Napad w zestawieniu ze Stalińskim wydaje się nieco rozstrzelony. Słynny gracz Warty dzisiaj, mimo szczytowej formy, przestał być ze względu na wiek i pewną, mimo wszystko, ociążałość typem gracza indywidualisty przebojowca, który nie ogląda się na nikogo i liczy tylko na własne siły. Z drugiej strony jego żywiołowy temperament kłócić się będzie niewątpliwie z wyrachowaną i przemyślaną grą zarówno Sperlinga jak i Smoczka. Pazurek jeden z najpracowitszych graczy w Polsce zadanie swe powinien jak zawsze wypełnić conajmniej dobrze, a ściągając na siebie uwagę obrony przeciwników niewątpliwie poważnie odciąży w pracy swych kolegów.

W każdym razie napad z koncepcji mjr. Lotha posiada dwie cechy warunkujące grę dobrą i skuteczną. Pierwsza, to duże wyszkolenie techniczne wszystkich graczy. druga, niebezpieczne strzały Pazurka i Stalińskiego oraz żywiołowość i szybkość ostatniego.

Koźmin w składzie warszawskim spełnić powinien rolę pewnego i niezawodnego bramkarza bez żadnych zastrzeżeń. Jego ostatnie mecze z grą przeciwko Cracovii na czele pozwalją Koźminowi powierzyć koszulkę z białym orłem z całym spokojem.

Para Pychowski — Bułanow jest w sumie jakby syntezą stuprocentowego obrońcy. Gdyby bowiem doświadczenie, zmysł taktyczny i rutynę obrońcy Wisły zlać w jedno z szybkością, startem, odwagą i warunkami fizycznemi Bułanowa, stworzylibyśmy właśnie typ doskonałego pod każdym względem beka, niemożliwego ani do przejścia siłą czy szybkością, ani do obegrania przez najlepszego nawet napastnika. Pojedyńczo wraz ze wszystkiemi swojemi wadami powinni obaj oni dać sobie radę z ofenzywą Łotyszów, zwłaszcza że Pychowski od dłuższego czasu znajduje się w wysokiej formie, a Bułanow zazwyczaj w meczach reprezentacyjnych grywa lepiej niż normalnie.

Pomoc Szaller, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II może grać lepiej lub gorzej, ale zawieść nie może w żadnym wypadku. Gdyby jeszcze Kotlarczyk I w ciągu owych 10-ciu dni dzielących go od terminu meczu zdołał podciągnąć się w formie, linja ta dawałaby pełną gwarancję sukcesu.

W napadzie eksperymentem jest wstawienie na środek Malika. Kto jednak legitymuje się „wicemistrzostwem" w walce o strzelone bramki ligowe, kto odznacza się taką jak Malik ambicją i pracowitością i stale wyróżnia się w grach jednej z pięciu najlepszych drużyn ligowych, temu jednak zaszczyt powierzenia obrony barw narodowych może być śmiało powierzony.

Prawa strona Nawrot — Szczepaniak powinna być zwłaszcza w polu bardzo groźna. Wysoka technika obu graczy musi przy mądrej taktyce gry zrodzić niejedną bramkę. Nawrot jednak musi pamiętać o tem że celem każdej akcji jest jaknajszybsze zdobycie bramki, a nie bezpłodne włóczenie się z piłką po boisku. Szczepaniak ze swej strony powinien absolutnie więcej pilnować swego miejsca na skrzydle i zachowywać swe siły na akcje możliwie szybkie i skuteczne.

Balcer umiejętnie wykorzystywany przez łącznika powinien oddać drużynie również duże usługi. Umiejętność ta polegać winna jednak nietylko na dogodnem wysyłaniu w bój lewoskrzydłowego Wisły, lecz również i na odpowiedniem dawkowaniu tych przebojów. Na meczu Wisła — Warszawianka byliśmy bowiem świadkami, że po bramce koronującej szereg żywiołowych, bezpośrednio po sobie następujących wypadów Balcera, gracz ten zupełnie opadł na siłach i później już raczej tylko statystował na boisku. Ciszewski czy Staliński — obaj nadadzą się na pozycję lewego łącznika doskonale.

Staliński z Balcerem i Malikiem stanowiliby trójkę gotową w każdej chwili na przebój, której jednak akcje zespołowe nie są również obce. Ciszewski dążyć będzie niewątpliwie raczej do nawiązania kontaktu poprzez Malika z Nawrotem, który ponadto musi być przygotowany na szereg przypadkowych ale dogodnych do zdobycia bramki piłek po improwizowanych akcjach Balcera.

Ogólną cechą obu reprezentacyj jest fakt, że niema w niej graczy złych. Każdy z 22-u piłkarzy wystawionych przez mjr. Lotha zna lwią większość arkanów gry w piłkę nożną i posiada niebylejaką przeszłość sportową. Jeśli dodać do tego duch walki, zwycięstwa i ambicji, który opromienia stale nasze reprezentacje w ciągu ostatnich lat, możemy być o los meczów z Czechosłowacją i Łotwą spokojni. Jeśli bowiem zdarzy się nam porażka, to tylko i wyłącznie dlatego, że przeciwnik był lepszy lub bardziej szczęśliwy.



REPREZENTACJA PARYŻA—LIPSK 2:1
Bramkarz francuski Sechehaye, atakowany bezwzględnie przez napastnika reprezentacji Lipska.

P. inż. Kuchar, referent zagraniczny PZPN-u wyjeżdża razem z reprezentacją Polski do Pragi w dn. 26.X, jako reprezentant Polski na kongresie puharu środkowo-europejskiego dla amatorów i prawdopodobnie jako przewodniczący tych rozgrywek wręczy Polsce wygrany przez nią puhar

Wyjazd reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją nastąpi w piątek dn. 24.X o g. 19 wieczór. Drużyna przyjeżdża do Pragi w sobotę około południa, a wyjeżdża w poniedziałek wieczorem. Powrót do Warszawy nastąpi we wtorek dn. 27.X rano.

Jako kierownicy ekspedycji jadą pp. Przeworski i mjr. Izdebski.

Program sezonu zimowego

ustala konferencja narciarzy, łyżwiarzy i hokeistów w Katowicach

W zeszłą niedzielę odbyła się w sali Sejmu śląskiego w Katowicach konferencja związków sportów zimowych, uzdrowisk i innych czynników współpracujących z temi związkami. Inicjatorami konferencji były: Związek Narciarski, Hokejowy i Łyżwiarski.

Konferencja miała na celu przygotowanie do sezonu zimowego — dotyczyła terminarza imprez sportowych, propagandy sportów zimowych, oraz postulatów komunikacyjnych. Zgromadzenie zagaił prezes krakowskiej dyr. kol., oraz prezes PZN inż. Aleksander Bobkowski a po słowach powitalnych delegata p. wojewody Grażyńskiego, przedstawił kpt. PZN Stanisław Fächer program sportowy i sprawę postulatów komunikacyjnych. Wyłoniono specjalne komisje w celu sprecyzowania odnośnych tematów: komunikacyjną z przewodniczącym p. Kubiczką, propagandowa pod przewodnictwem pp. por. Olchowicza (MSZ), d-ra K. Saysse - Tabiczyka (Zakopane), oraz programową — p. dr. Stanisław Polakiewicz

Komisje te uzgodniły program pracy w najbliższym sezonie. W skład programu wchodzą imprezy o znaczeniu światowem jak mistrzostwa świata w hokeyu na łodzie, narciarski mecz narodów słowiańskich, międzynarodowe skoki narciarskie, ogólno-polskie i międzynarodowe zawody konne, międzynarodowe zawody hokejowe i inne.

W związku z konferencją warto nadmienić, iż inwestycje w sportach zimowych wzbogaciły się o cały szereg urządzeń sportowych: tor lodowy w Katowicach, którego otwarcie nastąpi w grudniu; tor saneczkowy w Wiśle; skocznia narciarska w Głebcu koło Wisły; nowe boiska lodowe w Krynicy i Zakopanem; tor saneczkowy w Zakopanem i inne.

Program propagandy załatwiono w ten sposób, że oddano te sprawe instytucji — Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrowisk „Orbis" w Krakowie. W zakresie komunikacji uzgodniono cały szereg postulatów, które wpłyną niewątpliwie na ożywienie ruchu turystycznego w zimie.

Z ramienia min. kom. był obecny na konferencji naczelnik Dudek z D. O. K. V. ge. Przeździecki i płk. Zagórski, z Zakopanego dyr. Jamont i płk. Wagner, z Krynicy dyr. Nowotarski, oraz reprezentanci wszystkich ośrodków sportu zimowego i turystyki.

Konferencja będzie miała niewątpliwie wielkie znaczenie dla przyszłego sezonu zimowego, a nadzwyczaj wysoki poziom obrad, w których wzięło udział ponad 50 osób, sprawił, że załatwiono program zebrania w całości.

Program szczegółowy imprez jest następujący:

Grudzień: 5 — otwarcie obozu hokejowego w Katowicach. 7—8 — otwarcie toru w Zakopanem. 25 — 31 — narciarski kurs instrukt. w Zakopanem. 25 — otwarcie toru saneczkowego i hokejowego w Krynicy. 26 — konkurs skoków w Zakopanem. 26—29 — turniej hokejowy w Katowicach 28 — konkurs skoków w Zakopanem. 31 — narciarski bieg 5x10 klm. o mistrzostwo Polski w Zakopanem.

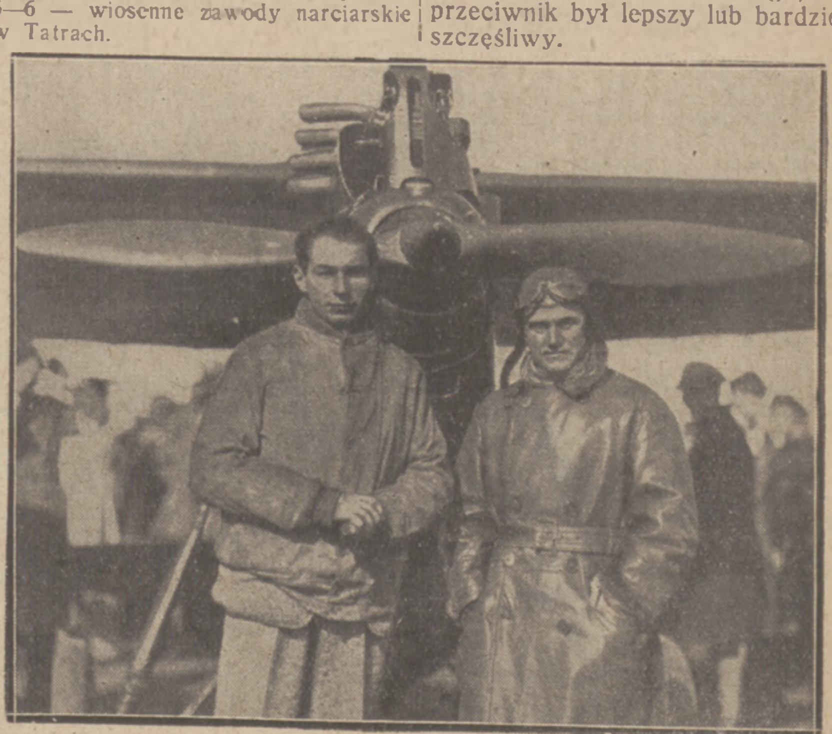
Styczeń: 1 — 6 — turniej hokejowy w Krynicy. 2 — 3 — pokazy łyżwiarskie w Krynicy. 1— zawody saneczkowe w Zakopanem 1—3—turniej hokejowy w Zakopanem. 4 — konkurs skoków w Zakopanem. 4—6 — pokazy łyżwiarskie w Zakopanem. 6— konkurs skoków w Krynicy. 7 — w Rabce, a 8—9 we Lwowie pokazy łyżwiarskie 10—11 — w Zakopanem wyścigi motocyklowe, a w Warszawie pokazy łyżwiarskie. 10 — 11— zawody narciarskie w Rozłuczu 10—11 — zaw. strzeleckie w Zakopanem. 12 — pokazy łyżwiarskie w Katowicach. 15 — otwarcie obozu łyżwiarskiego w Katowicach. 15 — 18 — turniej hokejowy w Katowicach. 16—18 — I narciarski mecz narodów słowiańskich w Zakopanem. 18 — bieg narciarski Krynica — Zegiestów. 16—18 — narciarskie mistrzostwa Wilna i Warszawy. 23.I — 3.II zawody konne w Zakopanem. 15.I— 15.II zawody narc. młodzików w całym kraju 23 — 25.I — narc. mistrz. Krynicy i Śląska (Bielsko). 25—26 — saneczkowe mistrz. Polski w Krynicy. 31.I — 1.II — pokazy łyżw. w Krynicy 31.I — 2.II — narc. mistrz Lwowa (Sławsko) i Podhala (Zakopane).

Luty: 1 — zawody saneczkowe w Wiśle. 1—8 hokejowe mistrz Europy w Krynicy. 2 — zawody narciarskie w Głebicach. 2 — 4 — pokazy łyżwiarskie w Zakopanem. 5 — w Rabce. 6 — w Krakowie. 7 — w Katowicach. 8 — w Bielsku. 4—6 — zawody do rzutków w Zakopanem 7—11 — zawody konne w Zakopanem. 10—15 — w Katowicach i Zakopanem turnieje hokejowe. 18—22 — narciarskie mistrzostwa Polski w Wiśle 21—22 — mistrzostwa jazdy szybkiej w Warszawie lub Lwowie. 27.I — 1.III — strzeleckie mistrzostwa Tatr. 28.II — 1.III — mistrzostwa jazdy figurowej dla pań, panów i par w Katowicach.

Marzec: 1—8 — hokejowe mistrzostwa Polski w Katowicach. 1 — międzyokręgowy bieg sztafetowy 5x10 klm. w Zakopanem. 8 — bieg zjazdowy o mistrz. Polski w Zakopanem. 5—6 — wiosenne zawody narciarskie w Tatrach.



PILOT JAN SOŁTYKOWSKI
otrzymał nagrodę min. Kühna w III raidzie awjonetek.



ZWYCIĘZCA RAIDU AWJONETEK
por. Żwirko na R. W. D. 4.



PIERWSZY WYKŁAD W C.I.W.F-ie.
Moment z uroczystości niedzielnych otwarcia Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.



DERBY ŻYDOWSKIE STOLICY
Atak Makabi załamuje się na obronie Gwiazdy, która zwyciężyła w stosunku 4:0.



WYŚCIGI TOROWE W BRZEŚCIU
Stoją od lewej: F. Więcek, p. Imroth, Więcek II, panna Izdebska, ppor. Brzodowicz, Drańko i Wisznicki.

Na torach motocyklowych Polski

Zawody międzynarodowe w Katowicach. Mecz Poznań — Bydgoszcz. Raid Krakowskiego K. M.

Zapowiedziane na 21-go ub. m. wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe odbyły się dopiero 12 b. m. z powodu nieustannych deszczów, które uniemożliwiły wykończenie toru. Tor miał być trawiasty, jednakowóż odstąpiono od tego projektu i tor został założony jako żużlowy.

Pierwsza impreza, mimo nieszczególnej reklamy, zgromadziła prawie 15-to tysięczną publiczność, która z wielkiem zainteresowaniem śledziła przebieg poszczególnych konkurencyj. Zainteresowanie było z natury rzeczy spotęgowane przez to, że publiczność z wszystkich miejsc mogła obserwować cały wyścig od startu do mety.

Zawody niedzielne miały przebieg prawdziwie międzynarodowy, gdyż na 40 startujących było 23-ech kierowców zagranicznych, a tylko 17-tu Polaków.

Zawodnicy niemieccy rekrutowali się z całej Rzeszy, byli przedstawiciele Lipska, Berlina, Wrocławia, Monachjum, Norymbergi oraz Śląska Opolskiego. Przedstawiali oni najwyższą klasę kierowców w jeździe na torze żużlowym: są to triumfatorzy najważniejszych wyścigów na kontynencie: klasę dla siebie tworzyli Köhler Fritz z Lipska, Ryll Helmut i Tennigkeit Erich z Berlina. Wykazali oni naprawdę nieprzeciętną technikę jazdy oraz brawurę i odwagę.

Asom niemieckim nie przeciwstawili się najlepsi Polacy — brakło Alvenslebena, Wegenera i nowego rekordzisty Hanuska, także nie zgłosili udziału zawodnicy z Poznania, Łodzi, Krakowa i innych centrów sportu motocyklowego.

Polskę reprezentowali tylko Ślązacy i trzeba przyznać, że wywiązali się ze swego zadania zaszczytnie, zdobywając na 10 biegów cztery pierwsze miejsca i jedno drugie. Bohaterem był Bogusławski, dwukrotny zwycięzca.

Poszczególne biegi dały wyniki: Juniorzy kat. A do 250 cm. — 8 okrążeń: 1) Maciejewski Br. na Arielu — 9 min. 45,8 sek.; Juniorzy kat. B do 350 ccm. — 10 okrążeń: 1) Ebert (Wrocław) — na O. K. Supreme, 7 m. 41.8 sek., 2) Strien (Gr. Wartenberg) — na O. K. Supreme, 7 min. 42 sek., 3) Rassek (Bytom) — na A. J. S., 8 min. 33,1 sek.; Juniorzy kat. C do 500 ccm. — 15 okrążeń: 1) Bogusławski (S. K. M. Katowice) — na Arielu, 9 min. 11 sek., 2) Ebert (Wrocław) — na O. K. Supreme, 9 min. 13 sek., 3) Langer (Wrocław) — A. J. S., 9 min. 58,8 sek.; Seniorzy kat. A do 250 ccm. — 10 okrążeń: 1) Ryll (Berlin) — na Blackburne, 7 min. 36,6 sek.; Seniorzy kat. B do 350 ccm. — 12 okrążeń: 1) Köhler (Lipsk) — na Motosacoche, 8 min. 44 sek., 2) Ernier (Wrocław)— na A. J. S., 9 min. 36.7 sek., 3) Tennigkeit (Berlin) — Rudge Withwort, 9 min. 37.4 sek., 2) Ermer (Wrocław)—na A. J. S., 15 okrążeń: 1) Ryll (Berlin) — na Sunbeam, 10 min. 48 sek., 2) Köhler (Lipsk) — Motosacoche, 10 min. 56 sek.,) Ermer (Wrocław) — A. J. S., 11 min. 32,9 sek. Podkreślić należy, że w tym wyścigu Köhler jechał na maszynie o pojemności 350 ccm.

Handicap dla juniorów i senjorów składał się z trzech części, eliminacja juniorów — 5 okrążeń: 1) Strien (Gr. Wartenberg) — O. K. Supreme, 4 min. 12 sek., 2) Langer (Wrocław) A. J. S., 4 min. 17.1 sek., 3) Bogusławski (S. K. M. Katowice) — Ariel, 4 min. 38,5 sek. Cały bieg prowadził Bogusławski i tuż przed ukończeniem czwartego okrążenia przewrócił się na wirażu, dosiadł jednakowoż powtórnie maszyny i zdołał się uplasować na 3-ciem miejscu, pozostawiając jeszcze dwu współzawodników za sobą. Eliminacja seniorów — 5 okrążeń: 1) Ludwig (Wrocław) — na Douglas, 3 min. 39,2 sek., 2) Köhler (Lipsk) — Motosacoche, 3 min. 44,2 sek., 3) Tennigkeit (Berlin)— Rudge Withwort, 3 min. 48,3 sek.

Właściwy wyścig handicapowy odbył się pomiędzy trójką juniorów i trójką seniorów na 5 okrążeń, przyczem juniorzy otrzymali handicap na pół okrążenia: 1) Bogusławski (S. K. M. Katowice) — Ariel, 3 min. 33 sek., 2) Ludwig (Wrocław) — Douglas, 3 min. 39,9 sek., 3) Köhler (Lipsk) — Motosacoche, 3 min. 49,6 sek.

Juniorzy wszelkich kat. z przyczepkami— 10 okrążeń: 1) Dula (S. K. M. Katowice) — B. M. W., 8 min. 30,2 sek., 2) Schäfer (Wrocław) — A. J. S 8 min. 35,8 sek., 3) Hoffmann (Wrocław) — Tornax Jap. 8 min. 59 sek.; Seniorzy kat. F do 600 ccm. z przyczepkami — 10 okrążeń: 1) Guse (Wrocław) — na Gillet, 8 min. 24 sek., 2) Koch (Gliwice) — A. J. S., 8 min. 47,2 sek., 3) Scholz (Wrocław) — O. D. Jap, 9 min. 18,2 sek.; Seniorzy kat. G ponad 600 ccm. z przyczepkami — 10 okrążeń: 1) Scholz (Wrocław) — O. D. Jap, 8 min. 18,2 sek., 2) Knappik (S. K. M. Katowice) — B. M. W., 8 min. 23 sek., 3) Koch (Gliwice) — A. J. S., 8 min. 58,8 sek. Cały wyścig aż do 9-go okrążenia prowadził bezkonkurencyjnie Guse, jednakże musiał przerwać bieg z powodu defektu maszyny, a po usunięciu przeszkody nie zdołał nadrobić straconego czasu i ukończył bieg jako czwarty.

*

Międzymiastowe zawody motocyklowe Poznań — Bydgoszcz odbyły się w Poznaniu na boisku Sokoła. Mimo konkurencyjnych zawodów ligowych Legja — Warta, przyglądało się im z górą 3.000 osób.

Techniczne wyniki były następujące: kategorja 250 cm^3. Przedbieg I: Tyrała (Unja — Poznań) Rudge 250 cm.^{3} 6.32; przedbieg II: Stańczyk (B. K. M.) na Ariel 250 cm.^{3} 5.27.

W finale zwycięża Stańczyk (B. K. M.) na Arielu 250 cm.^{3} w czasie 5:42.2 przed Tyrałą (U.) na Rudge 6:18.4. Poza konkursem Zimmerman z B. K. M., który jechał na Rudge 350 cm.^{3} wyłącznie na czas, przebył dystans w czasie 5.42.

W kategorji powyżej 350 cm.^{3} w junjorach: 1) Beitsch (B. K. M.) na Harley'u 1000 cm.^{3} — 5:45.1, 2) Kościański (U.) na Rydge 500 cm.^{3} 6.22. W senjorach: 1) Buda (B. K. M.) na Rudge 500 cm.^{3} 5:09.1, 2) Czerniak (U.) na Rudge 500 cm.^{3} 5:09.3. Zacięta walka między Budą a Czerniakiem. W finale spotkali się zawodnicy, którzy mieli 4 najlepsze czasy. Zwyciężył znów Buda w czasie 5:05.3 przed Czarniakiem (U.) o pół koła 5:05.4 i Stańczykiem 5:25.3. Czwarty Weil, który na Jamesie 175 cm^3 uzyskał doskonały czas 5.48

*

Jesienna impreza Krakowskiego Klubu Motocyklowego była doskonałem zamknięciem sezonu. 33 maszyn zgłoszonych w ramach imprezy nazwanej skromnie klubową, 32 maszyn na starcie, a 28 na mecie — to wynik rzeczywiście dobry. Organizacja nie zawiodła i Krakowski Klub Motocyklowy zamknął sezon odpowiednio do jego świetnego przebiegu.

Raid sam przyniósł silniejszą konkurencję niż w roku zeszłym. Regulamin jednak i trasę zachowano prawie bez zmian, dodając tylko oprócz dwu stałych punktów kontrolnych w Nowym Targu i Nowym Sączu jeszcze tajny punkt kontrolny. Znajdował się on na skrzyżowaniu dróg w Tymowej, w miejscu odpowiednio ukrytem i był dobrze przygotowany przez prezesa klubu dr. Mostowskiego. Impreza obliczona na regularność, przewidywała punkty karne za przekroczenie średniej przepisanej. I tak dla poszczególnych grup przypisywano średnie — a ponadto można było zarobić punkty przez uzyskiwanie przeciętnej powyżej przepisanej średniej, w granicach jednak do maksymalnej szybkości.

Klasyfikacja rzeczywiście żmudna, przyniosła jako wynik zwycięstwo p. Wojdy na 500 ccm. BSA, który uzyskał 137 punktów przed dwoma dalszymi konkurentami Damskim na Harleyu z przyczepką i Bahrem na Arielu 500 ccm. Obaj mieli po 136 punktów. Richter na Duncit 500 ccm. uzyskał 135, a Szypulski na Arielu 134 punkty. Jak widzimy, konkurencja w klasie 500 ccm. maszyn w kategorji solowej była nadzwyczaj silna — 16 maszyn klasyfikowano, z czego osiem pierwszych w granicach 6 punktów różnicy.

W maszynach z przyczepkami Damski zwyciężył bezkonkurencyjnie. W klasach słabszych — do 250 ccm. zwycięża Zakrzewski na DKW z 117 punktami, podnieść zaś specjalnie należy doskonały wynik p. Hellerówny na 200 ccm. Barnecie, która zajęła w swojej klasie drugie miejsce, uzyskując 102 punkty. Druga konkurentka — p. Wrońska, znana z wyścigu tatrzańskiego, na BSA 250 ccm. nie zdołała ukończyć raidu z powodu wypadku, który, na szczęście, nie spowodował poważniejszych obrażeń doskonałej motocyklistki.

Trasa raidu, prowadzonego przez komandora p. Wilhelma Rippera, szła tym samym szlakiem, co w roku zeszłym z Krakowa przez Wieliczkę, Bochnię, Brzesko, Tymowa, Iwkowa, Jankowice do Nowego Sącza (punkt kontrolny), a następnie przez Stary Sącz, Krościenko, Czorsztyn, Nowy Targ, Myślenice z powrotem do Krakowa. Stan drogi naogół dobry, wybit



CISZEWSKI
najlepszy „technik" stolicy.

Do Los Angeles!

Konferencja Olimpijska w stolicy

W piątek 10 b. m. odbyła się pod przewodnictwem dyrektora państwowego urzędu W. F. i P. W. płk. Kilińskiego konferencja przedstawicieli Z. Z., P. K. Olimp., Min. Spra. Zagr., Min. W. R. i O. P. i P. U. W. F., poświęcona omówieniu przygotowań Polski do Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles.

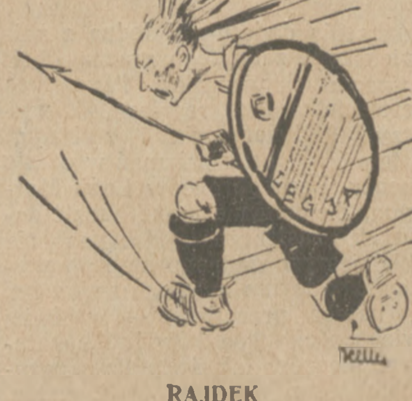
Polski Komitet Olimpijski przewiduje wysłanie najwyżej 70 osób. Jeden „officiel" przypadłby na kilka pokrewnych gałęzi sportu, masażystów zaangażowanoby dopiero na miejscu, taksamo jak i kucharza. W skład ekspedycji weszłoby przypuszczalnie kilkunastu lekkoatletów i lekkoatletek, do 16 wioślarzy, do 10 hokeistów, do 6 kolarzy, do 5 szermierzy i pływaków, po 3 bokserów i ciężkoatletów. Udział jeźdźców i pięcioboistów zależy od decyzji M. S. Wojsk., strzelcy mogliby wyjechać na koszt związku.

W 1928 r. koszty, związane z udziałem 1 zawodnika wynosiły około 3.000 zł. Ze względu na dalszą drogę i na konieczność kilkutygodniowego pobytu w Los Angeles przed Igrzyskami, celem powrotu do firmy po morskiej podróży i aklimatyzacji—każdy członek ekspedycji do Ameryki kosztować będzie do 10.000 zł., czyli że budżet ekspedycji przewiduje 700.000 zł.

Jak pozwoliła ustalić konferencja, P. U. W. F. i M. S. Zagr., mimo najszczerszych chęci, będą mogły przyjść tylko z nieznaczną pomocą, a w najlepszym razie (jeśli w 1931 i 1932 budżety ich nie ulegną redukcji), pokryją 50 proc. sumy.

Społeczeństwo sportowe musi więc być przygotowane na to, że zajdzie konieczność zebrania własnemi siłami ponad 350.000 zł.

W kasie P. K. Ol. znajduje się obecnie tylko 27.000 zł. Czyli — trzeba się raźno brać do zbiórki i prowadzić ją intensywnie aż do zebrania niezbędnej kwoty, która znaleźć się musi!



RAJDEK
jako „dzikus" drużyny Legji.

Biuletyn tygodniowy z całego kraju

Zagłębie Górnicze. Hakoach — Zagłębie 2:0. Hakoach powinien był wygrać w wyższym stosunku Bramkami podzielili się bracia Rozen. Raziła zbyt ostra gra Zagłębia. Sędzia p. Okularczyk słaby. Należy napiętnować zachowanie się członków i sympatyków Zagłębia, za wywołanie awantur i bijatyk po meczu.

T. K. O. Świt — Sarmacja 2:0. Decydująca rozgrywka o pozostanie w kl. A. Na przegraną Sarmacji nikt nie liczył. Świt wykazał tym razem lepsze opanowanie nerwowe i wygrał zasłużenie; jedną bramkę strzela sobie obrońca samobójczo, drugą uzyskuje prawo-skrzydłowy. Wyróżnił się Żmijewski. Sędziował p. Kazibudzki. Sosnowiec — K. S. Szopienice 24 5:1. Cała drużyna Sosnowca grała znakomicie. B. Cichoń wstawiony do obrony, trafił dopiero na odpowiednią dla siebie pozycję. Bramki uzyskali K. Cichoń (2), Bergiel (2) i Andruszewicz dla K. S. 24 lewo-skrzydłowy. Sędziował p. Wiewióra, dopuszczając do zbyt ostrej gry. C. K. S. Czeladź—Victoria 5:2. Tyle samobójczych bramek już dawno nie widzieliśmy. C. K. S. uzyskuje bramki przez Starzyckiego i Przybyłka i 3 samobójcze (Sobala 2, Skorus 1), dla Victorji bramki strzelił Steniszewski. Sędziował p. Mazur b. dobrze.

Zawody bokserskie w Częstochowie między K. S. 06 Mysłowice i ZTGS zakończyły się zwycięstwem ślązaków w stosunku 7:5. Wyniki szczegółowe: Wersberg (Ż.) bije na punkty Haufa. Bielski III (Mys.) zwycięża Fajersztejna. Lange (Mys.) zmusza do poddania się Bindera II; Kamut (Mys.)—Kaufman remis Domański (Mys.) niesłusznie bije na punkty Korna. Zychlan (Mys.) bije pewnie Bindera I. Sędziował p. Wende z Katowic.

Kolarski wyścig na 100 klm. o mistrzostwo woj. kieleckiego odbył się w niedzielę na zakończenie anemicznego sezonu. Tym razem wyścig cieszył się wielkiem zainteresowaniem dzięki pojedynkowi Kukieły z Krzysztofczykiem. Zwyciężył tym razem Kukieła w czasie 3 godz. 24 m.; słaby czas usprawiedliwiony jest ciężka trasą. Wyniki szczegółowe: 1) Kukieła 3 g. 24 min., 2) Krzysztofczyk 3 g. 25 m., 3) Golańczyk 3 g. 35 m. Najpoważniejszy konkurent Rasiński był zmuszony wycofać się z powodu wypadku. Organizacja, spoczywająca w rękach S.T.C., była nieszczególna.

Tomaszów Maz. Zawody kolarskie o mistrzostwo miasta wygrał pewnie J. Swinoga (TUR) czas 2 godz. 47 m., 2) Dziubałtowski (Sokół), 3) Felcz Trasa wynosiła 68 klm. z Tomaszowa do Rawy i z powrotem. Startowało 14 zawodników, bieg ukończyło 6.

Victoria II — Jutrznia 11:0. Zawody towarzyskie, prowadzone na bardzo złem boisku z powodu deszczu. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego, organizacja młodzieży TUR urządziła zawody wewnętrzno-klubowe, w ogólnej punktacji zajął pierwsze miejsce Kielzak przed Grochowskim i Kopaczem. Wyniki słabe z powodu rozmokłego terenu i niepogody.

Kalisz. Kaliski K. S. — K. S. Zjednoczone (Łódź) 5:1. Zawody finałowe o wejście do kl. A. K. K. S. górował przez cały przeciąg gry. Jedyna bramka łodzian padła z rażącego spalonego. Sędzia p. Dowbór niezły. O. K. S. (Ostrów) — Ż. K. G .S. 3:3. O. K. S. nie ma szczęścia do Kalisza i po ostatniej wysokiej przegranej z K. K. S-em wychodzi z trudem z Ż. K. G. S. na remis.

Brześć n. Bugiem. W torowych zawodach kolarskich z udziałem Więcka i Wisznickiego Z. (W. T. C.) Więcek, pokaleczony w wyścigu do morza, nie odegrał żadnej roli. Na Wisznickim znać było wpływ służby wojskowej i rocznej przerwy. Najlepiej jeździł Drańko, który bez zbytniego wysiłku wygrał dwa spotkania. Na uwagę zasługuje szesnastoletni Dawidziuk, który pokonał dwukrotnie Wisznickiego i raz Więcka II. Czasy słabe z powodu rozmokłego toru.

Wyniki techniczne: I przedbieg II klasy: 1) Fiedoruk, 2) Skwierczyński; II przedbieg: 1) Eichtadt II, 2) jednonogi Szadujkis; finał I kl.: 1) Fiedoruk, 2) Skwierczyński.

I przedbieg jeźdźców I klasy: Więcek II przed bratem; II przedb. 1) Dawidziuk 16:5 s., III przedb. 1) Drańko 15 s., 2) Brodowicz. W finale zwycięża Drańko w 14.2 przed Dawidziukiem i Więckiem II.

Wyścig na 12 klm. 500 mtr. (25 okr. toru) z pięciona finiszami wygrał Drańko w 24 min., zdobywając na finiszach 25 pkt., 2) Więcek 9 pkt., 3) Wisznicki 8 pkt.

Mecz motocyklowy z dwu startów kpt. Kulesza — Sadowski wygrał kpt. Kulesza, dopędzając przeciwnika po 4 min. i osiągając na 12.5 klm. czas 13 min. 56.2 sek. Oprócz tego Ziembicki uzyskał na dyst. 1000 mtr. czas 1 min. 2.5 sek.

Wojskowy 25 klm. wyścig szosowy wygrał na „balonach" Więcka Fiedorczuk 45 min., 2) Brodowicz 45.45 sek., 3) Szpotakowski.

Mecz piłki nożnej Jutrzenka—Technik 2:2. Z. K. S. — Kresy 6:1.

Łuck. P. K. S. — Hasmonea (Kowel) 0:0 (3:0). Goście pokazali ładną technikę i zgranie. Padał deszcz. Sędziował p. Granicz. W spotkaniu rewanżowem gra była ostra; pod koniec drugiej połowy do szło do bijatyki. Hassmonea grała ambitnie i górowała technika.

Równe. Kadimah przegrał dwukrotnie z Sokołem 2:3 i z Halerczykiem 0:1. Hasmonea — WKS (Łuck) 2:0 i 2:2. W pierwszym dniu przewaga białoniebieskich, zwłaszcza w drugiej połowie. Bramki strzelili Kniazer i Mandelcwajg. Dobrze grali Sawiccy. Następnego dnia gra wyrównana z lekką przewagą Masmonei. Goście grali twardo i ambitnie. Bramki strzelili Chinkies (Hasm.) i Mandelcwajg. Sędziował mało energicznie p. Gluz.

Baranowicze. Strzelec (Lida) — Makabi 2:2. Makabi—Strzelec (Lida) 4:1. Przewaga Makabi. Strzelcem 3 bramek był Szwirański.

Szczęki kauczukowe
(ochraniacze) dla bokserów
wykonuje Lek. D-ta G. GLINER
Skórzana 4

Na Pomorzu

Bydgoszcz. Sokół I — Polonia 2:1. Mecz towarzyski miejscowych rywali zakończył się niespodziewanie zwycięstwem Sokoła. Gra w pierwszych minutach nerwowa, dopiero pod koniec pierwszej połowy uwidacznia się przewaga zwycięzców, którzy uzyskują punkt przez Kosiaka, z pięknego podania środkowego napastnika Stefaniaka. Po przerwie Polonia wyrównuje dzięki samobójczej bramce, zawinionej przez obrońcę. Zwycięski punkt zdobywają Sokoli w 37 m. po solowej akcji Stefaniaka. W drużynie Sokoła na wyróżnienie zasługuje obrona i pomoc, beznadziejnie natomiast przedstawia się prawe skrzydło. U pokonanych najlepsi Joachimowski i Obremski. Sędziował b. dobrze podch. Kaszewski. W przedmeczu Polonja I-b pokonała po pięknej grze Szk. Podchorążych w stosunku 5:3.

W biegu 10.000 o mistrzostwo okręgu zwyciężył Drożdżyk (Sok. III) w czasie 36:02.4, który stanowi nowy rekord Pomorza, przed Waszkiewiczem (Sok. I) 36:35 i Złółkowskim (Sok. V).

Wioślarze bydgoscy, w ubiegłą niedzielę obchodzili uroczyście zamknięcie sezonu, zorganizowany przez Bydgoski Klub Wioślarek.

Mecz lekkoatletyczny Poznań — Pomorze przełożony został na dzień 26 b. m., ale prawdopodobnie z powodu spóźnionej pory w roku bieżącym nie odbędzie się.

Zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo drużynowe okręgu pomorskiego odobyły się w Grudziądzu pomiędzy K. S. P. P. G. (Grudziądz) i sekcją atletyczną przy Kol. Przysp. Wojsk. (Toruń). Zwycięstwo odniosła drużyna Kol. Przysp. Wojsk. z Torunia, która posiada w swych szeregach wybitne siły. Na wyróżnienie zasługują zawodnicy w podnoszeniu ciężarów: Zieliński (Toruń), który pobił oficjalny rekord polski w wypychaniu oburącz wagi piórkowej z wynikiem 74 kg. Zagórzycki (Toruń) waga półśr. pobił rekord Polski w rwaniu dwurącz z wynikiem 81 kg. Z drużyny grudziądzkiej klasą dla siebie był mistrz Polski Gęstwiński, który pobił rekordy polskie w wadze średniej w rwaniu dwurącz 94 kg. i w trójboju olimpijskim 300 kg. Ogólny wynik w podnoszeniu ciężarów jest następujący: P. P. G Grudziądz 1503.75 kg., K. P. W. Toruń 1596.75 kg. Walki zapaśnicze dały wynik 10:11 dla K. P. W. Toruń.

Tczew. Wisła — S. K. S. (Starogard) 3:0. Zwycięstwo to świadczy pochlebnie o klasie Wisły.

Platigraf
Idealne pióro samopiszące kosztuje tylko 5 złotych i dlatego dostępne jest dla wszystkich!
KOMISPOL
WARSZAWA-KR. PRZEDM. 46.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. inż. A. Such., Warszawa. Nikt na świecie nie zdoła zgłębić głupoty ludzkiej.

P. K. Prof., Łódź. Spóźnione nie są. Dziękujemy za życzliwość.

P. J. Dw., Graba, p. Jarocin. Ma pan rację w obu wypadkach. Orzeł na kostjumach reprezentacji powinien być po stronie lewej.

P. St. Pag., Warszawa. Listów w tej sprawie drukować nie będziemy.

P. J. Fisch., Kraków. Nurmi jest z zawodu technikiem. Oświadczenie jego nie oznacza bynajmniej, że „zrobił na sporcie interes".

P. Jerz. M., Warszawa. Propozycje składów drukowaliśmy celem ciekawej konfrontacji opinji.

Zetem, Poznań. Opinja Pana bardzo nas ucieszyła — jest rzeczowa i objektywna. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że zbiega się ona z decyzją mjr. Lotha, który obok Fontowicza wstawił do drużyny walczącej przeciwko Czechosłowacji Radojewskiego i Stalińskiego.

P. A. Kr., Łuck. Może omówienie obejmie cały Wołyń. O materjałach do referatu pamiętamy.

P. Edmund Jen., Poznań. Kuponu spóźnionego w konkursie uwzględnić nie będziemy mogli.

„Jurs", Brześć n. Bug. Dziękujemy, ale korespondenta mamy. Z fotografji może skorzystamy.

P. A. Kron., Warszawa. Kupon był w Nr. 82, na str. 5-ej.

M. Wilcz., Busk. Pan ten jest Polakiem, studentem i zamieszkuje w Antwerpji. Bliższym adresem służyć bez porozumienia się z p. Haup. nie możemy.

P. K. Ras., War. Stefan Kostrzewski 1:55, Nurmi — 14:28.2. Yokivirta biegał 2 razy i przegrał z Petkiewiczem i Kusocińskim.

„Mikrus z Poznania". Decyduje trzeci mecz.

Juljan Sztol., Wyszków. Wyścig 220 klm. odbył się 21 września w Bydgoszczy. Zwyciężył Więcek przed Kłosowiczem i Heinichem. 14 września wyścigu kolarskiego nie było.

J. M., Brzesko. Proszę pisać pod adresem: A. Z. S. Kraków, Zwierzyniecka 48.

Dr. med. Włodzimierz Marc., Kraków. Ankietę organizuje p. M. Wańkowicz w Banku Cukrownictwa, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 55.

P. Jerzy Kukl., Warszawa. Rezerwa spada do klasy B. Incydent ten zasługuje na naganę, co też nastąpiło. Dziękujemy za wyrazy uznania.

P. Józef Bat., Kraków. Czarni — Rutowskiego 8, Warta — Al. Marcinkowskeigo 28, Pogoń — Rutowskiego 23.

„Kibic" z Krakowa. Ritola startował w r. b. parokrotnie w Ameryce bez większego powodzenia. Podobno przygotowuje się do maratonu. Rekord światowy na 5 klm. należy do Nurmiego i wynosi 14:28.2.

Ks. J. Chmar., Pelplin. Nowelkę drukowaliśmy w Nr. 56 i 57. Numery te wysyłamy. Żadnych listów nie pisaliśmy.

P. A. Gryz., Sieradz. Proszę się zwrócić do księgarni i zamówić tam tę książkę.

P. Kaz. Jakub., Końskie. Sprawozdanie spóźnione, drukować nie możemy.

P. Z. Stuck., Warszawa. Niech Pan się zwróci do Polonii, Warszawa, Szczygla 1-a. Czy Pan jednak nie jest za młody?

P. F. Wes., Gościelno. Martyna skończył już służbę wojskową. Polska walczyła z reprezentacjami amatorskiemi, w których zawodowcy nie grali.

Dr. Kown., Lwów. Z powodu niewypełnienia formalności orzeł sędziego mecz będzie powtórzony 19 b. m.

Małopolska

Tarnów. W zawodach lekkoatletycznych Metal pokonał Samson 62:54. Wyniki: 100 mtr.: Niegodzki (M.) 17.4 2) Owide (S.) 11.6; 200 m.: Niegodzki (M.) 25.1 2) Abend (S.) 25.2; 400 m.: Flaschen (S.) 63 sek.; 1500 mtr.: Thornheim (S.) 5:20,3; 5 klm.: Zagata (M.) 19:48; wwyż: Niegodzki (M.) 145; wdal: Owide (S.) 589, 2) Niegodzki (M.) 575; oszczep: Gara (M.) 36.05; dysk: Gera (M.) 33.25; kula: Gera (M.) 10.82; sztafeta 4x100 mtr.: Samson 52.3.

Tarnów. Jutrzenka — Patria (Kraków) 3:0. Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. A. Mecz stał na niskim poziomie. Gra chaotyczna. Wynik naogół odpowiada przebiegowi gry, gdyż drużyna gospodarzy raz po raz zagrażała bramce gości. Po przerwie sędzia p. Kulczyk usuwa z boiska jednego z graczy Patrii i w tym to czasie Jutrzenka zdobywa trzy bramki. Gra tych drużyn budzi poważne zastrzeżenia co do poziomu piłkarstwa w kl. B. Od kandydatów do kl. A wymaga się znacznie więcej, niż to, co pokazali.

Stryj. Dror — Admira (Stanisławów) 4:1. O wejście do kl. B. Mecz nieciekawy — dłużej trwały kłótnie, niż sama gra. Brutalna gra obu zespołów, a zwłaszcza gości, to też sędzia musiał usunąć aż 4 graczy z boiska. W 86 min. Admira, niezadowolona z orzeczenia sędziego, zeszła z boiska. Sędziował dobrze p. Tipe.

Jarosław. Reprezentacja wojskowa — Reprezentacja cywilna 4:0. Dopiero w drugiej połowie wojskowi wykazują przy końcu przewagę, a zdobyte bramki zawdzięczają dobrze usposobionej strzałowo trójce ataku. Gra cały czas otwarta, ładna, przeszkadzał silny wiatr. Sędziował p. Teleśnicki dobrze.

Tarnopol. Jehuda — Kresy 1:0. Ładna gra mistrza Tarnopola. Najlepszym graczem na boisku był prawy łącznik Jehudy, strzelec jednej bramki. Sędziował p. S. Bigda.

Rzeszów. Resovia — Barkochba 2:2. Zawody towarzyskie. Gra żywa lecz chaotyczna i nieciekawa. 25 min. przed końcem zeszła Barkochba z boiska, czując się pokrzywdzoną, słusznie podyktowanym rzutem karnym. Do przerwy sędziował p. Henblum, a później p. Szymański.

Bochnia. Tarnovia — Bochnia 6:1. Gospodarze nie byli przeciwnikiem dla A-klasowej Tarnovii, która cały czas bawiła pod ich bramką i tylko dobra gra bramkarza uchroniła Bochnię od większej porażki.

Stanisławów. Hakoach — Ż. T. G. S. (Złoczów) 1:0 (0:0). O wejście do klasy A. Zawody bardzo ważne i ciekawe, obfitowały w szereg emocjonujących momentów, których żadna z drużyn wyzyskać nie umiała. W pierwszej połowie gra wyrównana, źle grający atak Hakoahu marnuje wiele pozycyj. Po przerwie Hakoah gra intensywniej, jednak trójka ataku marnuje idealne wprost piłki. Na 10 min. przed końcem nie wyzyskują miejscowi karnego rzutu. W 38 min. strzela Spitzer zwycięską bramkę. Sędzia wyklucza jednego gracza z Ż. T. G. S., a goście schodzą z boiska. Hakoah zawiódł i nie ma obecnie widoków na wejście do kl. A. Sędziował bardzo dobrze kpt. Niedźwirski ze Lwowa.

Pogoń I-b (Lwów) — Rewera 1:0. Mistrz. kl. A Niezasłużone zwycięstwo gości. Rewera, grając w odmłodzonym składzie, zaprezentowała się dobrze. Bramka padła na 6 min. przed końcem ze strzału Zimnego. Sędziował p. Brach.

Michał Presser, były gracz miejscowego Hakoahu, który w tym sezonie grał w barwach łódzkiego Hakoahu, wrócił do rodzinnego miasta.

Osiedla ODROWĄŻÓW i PIENIĄŻKÓW
Parcele od 900 mtr. kw. Na miejscu szkoła 7-mio klasowa. Elektrownia, komunikacja dogodna. Okolica sucha i zdrowa. Długoterminowe bezprocentowe spłaty.
ZARZĄD:
KRÓLEWSKA 31 m. 31. Tel. 258-75.

W tut. Magistracie wakuje w Wydziale wychowania fizycznego
POSADA
dyrektora gier, zabaw i sportów
Zadaniem dyrektora będzie czuwanie nad rozwojem i organizacją życia sportowego i wychowania fizycznego na obszarze miasta Poznania, tudzież administracja stadjonu, dziedzińca i innych urządzeń miejskich, służących do celów wychowania fizycznego.
Wymagane: ukończone studjum wychowania fizycznego oraz praktyka zawodowa i administracyjna.
Dyrektor gier nie może pełnić żadnych innych pobocznych czynności.
Płaca w miarę uzdolnienia i doświadczenia wynosi około 600 zł. miesięcznie, obliczonych według miejskiej pragmatyki uposażeniowej.
Zgłoszenia z dołączeniem własnoręcznie pisanego życiorysu, świadectw szkolnych i studjów oraz dotychczasowej praktyki przyjmuje Magistrat do 1 listopada 1930.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI ARAGO ST. GÓRSKIEGO
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

MYDŁO DO GOLENIA TYLKO St. Górskiego

POT NÓG, RĄK, PACH PO 1 UŻYCIU USUWA EKSIKANS ST. GÓRSKIEGO

Jędrzejowska czwarta w Meranie

Ostatnie walki na placach stolicy Tyrolu

Turniej tennisowy w Meranie został zakończony.

Nasza główna i jedyna ostoja, Jadwiga Jędrzejowska, zajęła ostatecznie w puharze Lenza czwarte miejsce, miejsce zaszczytne, jeżeli się zważy, z jak silną konkurencją musiała walczyć. W porównaniu do roku ubiegłego poziom turnieju podniósł się o parę klas, polepszyła się jednak jeszcze bardziej gra Jędrzejowskiej. W roku ubiegłym mistrzyni Polski zajęła trzecie miejsce, przegrywając z Friedleben, Schomburgk, a bijąc słabą Włoszkę Macchi. W roku bieżącym zajęła „tylko" miejsce czwarte, ale Friedleben i Schomburgk nie doszły wogóle do finału, a przeciwnikami Jędrzejowskiej były takie rakiety jak Aussem, Payot i Valerio.

Jędrzejowska zdobyła się na takie gry jak trzysetowa do ostatniej chwili niepewna walka ze świetną rakietą Aussem oraz zwycięstwo nad zdobywczynią puharu Lenza Payot. Payot prowadziła już w trzecim secie 3:1, Jędrzejowska jednak wykorzystała chwilę słabości Szwajcarki i wygrała pewnie 6:4. O wynikach tych donosiliśmy już w poprzednim numerze teraz pozostaje dodać, że Jędrzejowska w decydującym meczu z Valerio, przerywanym przy stanie 7:5, 3:6 dla Polski i powtórzonym w poniedziałek rano, od początku przegrała z Włoszką 3:6, 4:6, grając wyjątkowo słabo. A że ponadto Payot pokonała Valerio 6:4, 6:3, więc Szwajcarka zajęła pierwsze miejsce w puharze, zdobywając 2 pkt. i 5 setów, 40 gemów, podczas gdy Aussem miała 2 pkt. 4 sety i 38 gemów, Valerio 1 pkt., 3 sety i 40 gemów, a Jędrzejowska 1 pkt., 3 sety i 35 gemów.

Grę mieszaną wygrała para Aussem, Boussus, bijąc w półfinale Payot, Aeschlimann 5:7, 6:4, 6:3, a pozatem Schomburgk, Artens 8:6, 6:0. W grze podwójnej pań zwyciężyły Adamoff, Neufeld — Rost, Kallmeyer 3:6, 7:5, 8:6, a potem Aussem, Schomburgk 6:4, 11:9. Grę pocieszenia panów wygrał Hughes bijąc Aeschlimanna 6:1, 6:0. W grze tej Stolarow wyeliminował Colomba w trzech setach, przegrał jednak z Aeschlimannem. Tłoczyński z powodu chorej nogi nie startował.

W innych konkurencjach Polacy spisali się też zaszczytnie.

Para Jędrzejowska, Dubieńska pokonała łatwo dobrą niemiecką parę Cassel, Biller, natknęła się jednak w trzeciej rundzie na świetną parę francuską Adamoff, Neufeld i przegrała po zaciętej walce 4:6, 4:6. Polki prowadziły niemal cały czas, zawodziły jednak ich nerwy w decydujących momentach. Para francuska, jak wiadomo, zwyciężyła w finale turnieju, co tembardziej podkreśla dobry wynik Polek.

W grze mieszanej Jędrzejowska, Stolarow pokonali dobrą parę włosko - francuską Meunier, de Martino, przegrali jednak w trzeciej kolejce z parą Payot, Aeschlimann w stosunku 4:6, 7:5, 3:6. Para szwajcarska została wyeliminowana dopiero w półfinale przez mistrzowską kombinację Aussem, Boussus, stawiając im najzaciętszy opór. I w tej konkurencji Polacy stali więc na poziomie pierwszej klasy europejskiej i ustępowali jej nieznacznie tylko zgraniem i rutyną.

Dubieńska, Tłoczyński wreszcie po łatwym sukcesie z parą austrjacką przegrali z dobrą kombinacją Neufeld, Salm 3:6, 5:7.

Jak więc widzimy, Polacy grali na turnieju w Meranie rolę poważną zarówno dzięki świetnym wynikom Jędrzejowskiej, jak i ogólnemu przeciętnemu poziomowi.

Bieg sztafetowy w Poznaniu o nagrodę Związku Publicystów Sportowych na dystansie 10.000 mtr. wygrała po raz czwarty z rzędu drużyna Warty w czasie 27:39.2 przed Sokołem. Do 7000 mtr. prowadził bieg Sokół.

W zawodach lekkoatletycznych pań w Poznaniu o odznakę sportową startowało 17 zawodniczek, z których 10 zdobyło odznakę. Z wyników zasługuje na uwagę jedynie wyczyn Jasieńskiej (AZS) w kuli oburącz, która rekord okręgowy poprawiła o przeszło 3 metry, osiągając 18.75½ mtr.

Chód o mistrzostwo Polski

Poraz pierwszy rozegrany chód 50 klm. o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 19 zawodników z całej Polski. Warszawę reprezentowali Ptaszycki z AZS i Legat (AKS). Zawodnicy wychodzili ze stadjonu miejskiego i szosą szli do wsi Nowosiółki, odległej o 25 klm.; tam był półmetek, następnie znów wracali do Białegostoku na stadjon. Już po 400 metrach prowadzenie obejmuje Strzałkowski W. K. S. Białystok. Dyktuje on tempo i prowadzi resztę zawodników. Trasa dość ciężka, rozmokła, po deszczu, wiał nadto wiatr.

Półmetek mijają zawodnicy w następującym porządku: Strzałkowski 2 g. 20 m., 2) Ptaszycki 2 g. 25 m., 3) Gołąb (WKSB) 2 g. 37.30.

Strzałkowski nie oddając prowadzenia ani na chwilę rusza w powrotną drogę, mając na piętach Ptaszyckiego. Jednak na 10 klm. przed metą przyśpiesza i nie niepokojony przez nikogo, przerywa taśmę w czasie 5 g. 2 min, 12 sek., Ptaszycki jest drugi 5:14.30, 3) Mienzla (Bł.) 5:34.55, 4) Gołąb 5:37.30.

Strzałkowski przyszedł w formie b. dobrej, szedł w zwykłych butach, które uwierały mu nogi i gdyby nie to, zrobiłby czas o wiele lepszy.

Antoni Cejzik, trener P. Z. L. A., przybył do Białegostoku i rozpoczął pracę.

Jasna otrzymała skreślenie z Cracovii i przenosi się do A. Z. S. (Kraków).

Bieg na przełaj Lechji (4500 mtr.) wygrał Sawaryn (Pogoń) 19:11, 2) Buliński (Lechja) 20.25, 3) Wojtowicz (Lechja). Bieg ukończyło 11-tu.

Prace nad ustaleniem listy wyrównawczej tennisistów polskich rozpoczną się niebawem. Pierwszym etapem tej pracy będzie ułożenie list okręgowych przez poszczególne komisje, a następnie zebranie wszystkich materiałów; ostatecznem ustaleniem listy zajmie się komisja sportowa PZLT.

Nowosielski, najlepszy lekkoatleta Krakowa

mówi o swej karjerze sportowej i projektach na przyszłość

Dopiero po meczu Wisła — Cracovia zdołałem dopaść popularnego Stefka. Przystojny brunet, w szarej zarzutce, mimo niepewnej pogody bez czapki— typowy sportowiec. Właśnie przerwałem mu miłą (choć może po meczu, to i trochę smutną) konwersację z młodą mężatką — Naną Gędziorowską.

— Dobrze Stefan, że Cię widzę. Chciałem z tobą pogadać. Wywiadzik do „Przeglądu".

— Ależ owszem — ucieszył się Stefan.

Więc opowiada. Jest teraz w Królewskiej Hucie, gdzie jako praktykant w Hucie Pokoju robi pracę dyplomową, mającą uwieńczyć jego pięcioletnie studja na Akademii Górniczej w Krakowie. Zaznaczyć należy, iż niewielu i to tylko najzdolniejszym udaje się ukończyć A. G. w przeciągu lat pięciu. Świadczy to przedewszystkiem ładnie o Nowosielskim, który, jak sam powiedział, „trenuje teraz w wielkich piecach".

— Wogóle — powiada Stefan — wtedy mam dobre wyniki, kiedy nie trenuję. Normalny trening przemęcza mnie. Po obozie przedolimpijskim (na eliminacjach byłem słaby), byłbym w dobrej formie, ale dopiero po miesiącu absolutnego lenistwa.

— A kiedy i jak zaczęła się lekka atletyka?

— Rozmiłował mię w lekkiej atletyce na obozie w Hermanicach w roku 1923 por. Kulczycki. W tak cudowny sposób prowadził on tam lekką atletykę, że się zakochałem w niej. Tam ją poznałem i startowałem po raz pierwszy. Później zapisałem się do Cracovii i od 1924 roku startuję „oficjalnie".

— Ale zrazu jako skoczek, a nie płotkarz?

— Tak! Przez płotki zacząłem biegać przypadkowo. Na treningu skoczyłem przez płotek — ot, aby spróbować. Powiedziano mi, że powinienem to trenować. Nawet bodaj, że to ty!

— A tak! Pamiętam. Ale coś po roku dopiero startowałeś. A jakież wyniki myślisz osiągnąć na rok przyszły?

— Żadnych! Prawdopodobnie praca zawodowa nie pozwoli mi na trening. Bardzo wątpię, abym mógł coś biegać.

— Czy masz wogóle zamiar zerwać z czynnym sportem?

— To nic! Ale przyszły rok prawdopodobnie spauzuję. A zresztą kto to wie. Może i całkiem.

— A jakież miałeś dotąd najlepsze wyniki?

— Moje rekordy życiowe, to 100 m. 11.2, wdal 698, płotki 15.6. Miałem ten czas już trzy razy: pierwszy raz na jakichś zawodach sokolich w Bytomiu, w jesieni ubiegłego roku. W roku bieżącym raz tylko miałem 16, zresztą zawsze poniżej. Najlepiej mi się biegło w Tallinie. Również na ostatnim meczu z Czechami, gdybym się nie bał strącić płotków, mógłbym przyjść równo z Janderą. Ale się bałem o punkty. W skoku wwyż osiągnąłem dwa razy na nieoficjalnych zawodach 180. Oficjalnie najlepiej 176.

— Więc teraz wogóle wieszasz pantofle i kostjum na kołku?

— Pantofle tak, ale kostjum nie. Codziennie rano 15-cie minut gimnastyki — tego nie zamierzam przerwać, natomiast zamierzam pogadać sobie jeszcze dzisiaj z Naną.

— No to idź, gadajże sobie z nią, ale pamiętaj, że powiem Wójcickiemu.

Pozycja lekkoatletów polskich

w tegorocznym bilansie Europy

Znane niemieckie pismo lekkoatletyczne „Leichatlet" ogłasza w ostatnim swym numerze listę dwudziestu najlepszych zawodników w każdej konkurencji. Bilans ten tegorocznego dorobku lekkoatletycznego Europy pozwala nam zapoznać się dokładnie z zajmowaną przez nas pozycją. Nie wypada ona dla nas dodatnio, ale i nie przynosi ujmy.

Na 100 mtr. Szenajch ma zaszczytne czternaste miejsce, dzięki czasowi 10.7, niepowtórzonemu jednak nigdy i nieuwzględnionemu przez Niemców. W rzeczywistości Szenajch i inni biegali 11 sek., a że 10.8 sek. miało 25 europejczyków, więc sytuacja nie jest zbyt różowa. Na 200 mtr. jest nie lepiej. Pierwszy (Körnig) ma 21 sek., dwudziesty Łotysz Kivits — 21.9. Biniakowski — 22.3 jest daleko. Na 400 mtr prowadzi Włoch Carlini 48.6, dwudziesty jest Szwed Kugelberg 49.5, Biniakowski miał 50.4. I na 800 mtr. nie ma nas w pierwszej dwudziestce, której przewodzi Hampson (Anglja) 1:52.4, a kończy Leduc (Francja) 1:55.9. Petkiewicz 1:56.2 jest jednak tuż za Leducem.

Na 1500 mtr. mamy miejsce zaszczytne. Pierwszy Ladoumegue 3:49.2, czwarty Petkiewicz 3:57.2, dziewiąty Kusociński 3:58, dwudziesty Johansen 4:00.4. Na 5000 mtr. Kusociński z czasem 14:55.6 jest ósmy za Nurmim 14:40.7. Petkiewicz 15:01, szesnasty Fin Tuominen — 15:09.2—dwudziesty. Na 10 klm. pierwszy znów Nurmi 31:04.6, piąty Kusociński 31:39.8, dwudziesty Niemiec Krake 32:26.6.

Na 110 mtr. Polaków w pierwszej dwudziestce niema. Otwiera listę Burghley 14.5, kończy Köster 15.5. Nowosielski miał 15.6. Na 400 mtr. płotki to samo: pierwszy Petterson 53.4, dwudziesty Niemiec Schlie 56.6, Korolkiewicz biegał 56.8.

W skoku wwyż różnica jest rażąca, prowadzi Menard 196, dwudziesty — Niemiec Betz miał 187, Meyro tylko 180. W skoku wdal pierwszy Svensson 788, dwudziesty Tommasi 715.5, Sikorski — 714 — jest tuż za nim. W tyczce Adamczak z 370.5 jest na osiemnastem miejscu za Lindbladem 410. W oszczepie Järvinen miał 72.93, dwudziesty Norweg Hagen 62.89. 47 europejczyków rzuciło ponad 60 mtr, daleko ma jeszcze do tego Luchaus (58.05). W kuli pierwszy Hirschfeld miał 15.46, dwudziesty dużo ponad 14 mtr., Heljasz rzucił 14.04. W dysku wreszcie prowadzi Winter 47.92, dwudziesty jest Hirschfeld 44.92. Najlepszy z Polaków Cejzik miał 43.78. W młocie 47 rzuciło ponad 40 mtr., w Polsce nikt.

Bardzo dobre wyniki osiągnięto na zawodach w Sztokholmie: 5.000 mtr. wygrał Magnusson (Szwecja) w czasie 14:55.2 przed Finnem Iso Hollo 14:55.6. 1500 mtr. wygrał Jorgensen (Norwegja) 4:00.3 przed Kraftem (4:00.8), znanym w Warszawie i pokonanym przez Petkiewicza o 15 mtr.

Przygoda Szamoty

Kolarski mistrz szybkości Polski, Henryk Szamota, towarzyszył wyścigowi do Morza, będąc zatrudniony w komisji sędziowskiej jako mierzący czas. Chcąc w całej pełni wykorzystać pobyt w Gdyni, w towarzystwie kilku „officielów" udał się na zwiedzenie portowej dzielnicy i wstąpił do jakiejś zakazanej marynarskiej knajpy, skąd donosiły się odgłosy szumnej zabawy.

Przybyszów, zbyt elegancko ubranych bywalcy uznali za niepożądanych intruzów. Zaczęli wyraźnie szukać zaczepki i w stronę kolarskich dygnitarzy posypały się dźwięczne lecz niezbyt pochlebne epitety.

Zaczęto już myśleć o śpiesznym odwrocie, gdy tłusty gospodarz wtem zaczął wymachiwać rękoma, wbiegł na środek sali wskoczył na stołek i zażądawszy ciszy, uroczyście ogłosił:

— Szanowna publiczności! W tej sali jest mistrz Polski Szamota. Witam go w imieniu wszystkich obecnych!

Wrażenie było piorunujące. Słynny kolarz i jego towarzysze stali się odrazu „tabu". Marynarze natychmiast odstąpili od ich stolika i zachowując pełną szacunku ciszę, z zaciekawieniem zaczęli obserwować każdy giest znakomitego sprintera.

Niemniej jednak goście uznali wkrótce za wskazane lokal opuścić. A gdy wyszli, westchnęli z ulgą:

— No, całe szczęście, że Szamotę nawet tu poznano! Bo inaczej...

Jaka to jednak dobra rzecz — popularność!

10,8 na 100 mtr.

W dniach 11 i 12 października b. r. odbyły się w Przemyślu III-cie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne. Nagroda wędrowna miasta Przemyśla zdobyta drużynowo dwa razy z rzędu przez A. Z. S. Lwów, — przeszła obecnie poraz pierwszy w posiadanie Sokoła Macierzy ze Lwowa.

Wyniki techniczne były następujące: Kula: 1) Kaniak (Sok.) 11.66 mtr., 2) Kluk (Sok.) 11.33 i pół mtr., 3) Bilan III (Cz.) 11.26 mtr. Skok wdal: 1) Nowosad (Sok.) 6.46 mtr., 2) Cena I (AZS.) 6.32 mtr., 3) Bielecki (Sok.) 6.30 i pół mtr. Rzut młotem: 1) Pępkowski (A. Z. S. Lw.) 26.42 mtr., 2) Kluk (Sok. M.) 23.06 mtr., 3) Romański (Sok. J.) 22.69 mtr.; 800 mtr. 1) Kowal (Pol.) 2:12.2 m. 2) Szostak (Sok. P.); 200 mtr. 1) Nowosad (Sok. J.) 23.8 s., 2) Mieszkowski (A. Z. S.), 3) Drużbiak (Pog.); 100 mtr. 1) Nowosad (Sok. J.) 10,8 s., 2) Drużbiak (Pog. Lw.), 3) Barski (AZS). Rzut dyskiem: 1) Kaniak (Sok. M.) 36.10, 2) Kluk (Sok. M.) 35.01, 3) Kozak T. (Pol.) 33.40 mtr. Skok wwyż: 1) Nowosad (Sok. J.) 1.71 mtr., 2) Snopek (Pol.) 1.65 mtr. 3) Kaniak (Sok. M.) 1.60 mtr. Sztafeta olimpijska 800, 400, 200, 100 mtr.: 1) A. Z. S. Lwów 3.47.9 min., 2) Polonia — Przemyśl, 3) A. Z. S. Lwów. Skok o tyczce: 1) Kluk (Sok. M.) 2.92 mtr., 2) Zych (Cz.) 2.92 mtr.. Skoki odbywały się o zmroku. Rzut oszczepem: 1) Medycki (Cz.) 50.03 mtr., 2) Żebaczyński (Cz.) 46.08 mtr., 3) Śliwak (Sok. M.) 45.72 mtr. Bieg na 3.000 mtr.: 1) Szostak (Sok. Przem.) 10.4 min., 2) Macedoński (Sok. M.), 3) Strzelecki (A. Z. S.).

W ogólnej punktacji zwyciężył 1) Sokół Macierz — Lwów 36 pkt., 2) A. Z. S. Lwów 27 pkt., 3) Sokół Jarosław 20 pkt.

Chełm. 7 p. p. Leg. II-b — Gwiazda 3:2. Trzeci garnitur 7 p. p. Leg. rozegrał w święto żydowskie towarzyskie spotkanie z Gwiazdą chełmską. 7 p. p. Leg. — K. S. Biali 3:1. Drużyna wojskowych z sześcioma rezerwowymi miała przez cały czas meczu wyraźną przewagę nad ambitnie grającą drużyną Białych. Gra była chaotyczna. Z drużyny zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Filipowicz, Kokoszko i Adamiak, zaś u pokonanych Erlich w ataku i Plisowski w obronie. Sędziował p. Bielawski dobrze.

Świsłocz. W biegu naprzełaj (6.300 mtr.) zwyciężył poraz trzeci bez trudu W. Giedgowd w czasie 21 m. 4 s. przed Staniszewskim (Zw. St.) 21 m. 59 s. i Piechowiczem (Sem.) w czasie 22 m. 01 s.

Zgierz. Święto sportowe miejskiego K. W. F. i P. W. przyniosło wyniki: Panie: dysk Rozdowska 29.09, 2) Paprocka 23.35; sztafeta 4 x 60 mtr. Gimnazjum 40.5; siatkówka: Seminarjum — Szkoła Handlowa 30:6; sztafeta pań (60, 120, 180, 240 mtr.) H. K. S. Panowie: sztafeta olimpijska Ł. K. S. 4:09. Bieg drużynowy 3 klm. Ł. K. P. Indywidualnie Wiaderkiewicz 12:38.5. Koszykówka Gimn. Państwowe — Szkoła Handlowa 37:13.

Miniona niedziela

Międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Warszawy — Polonia, a mistrzem klasy B — CWS zakończył się sensacyjną porażką Polonii 6:8. Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki: W wadze papierowej Pasturczak (P.) pokonał na pkt. Koperę (CWS) w wadze muszej Wieczorek (CWS) wygrał ze zwycięzcą I kroku bokserskiego Małeckim (P.); w wadze koguciej przyznano zwycięstwo Śmiechowi (CWS) z powodu nadwagi Budkowskiego (P.); w wadze piórkowej Baran II (CWS) przegrał z Gawłem (P.); w wadze lekkiej Trocki (CWS) uległ Buchowskiemu (P.); w wadze półśredniej zwycięzca I kroku Krawczyk (P.) został pokonany przez Karpińskiego (CWS), wreszcie w wadze średniej Komorowski (CWS) odniósł zwycięstwo nad Broniszewskim (P.) przez k. o. w pierwszej rundzie. Jak wskazują wyniki Polonia wystąpiła w osłabionym składzie.

Międzyklubowe regaty żeglarskie, zorganizowane przez sekcję żeglarską Wisły z okazji zamknięcia sezonu tego klubu, przyniosły w poszczególnych klasach następujące wyniki: Klasa V (5 mtr. kw.). W biegu seniorów zwyciężył Kiciński (Wisła), a w biegu juniorów Zgliński Jan (Wisła); obydwaj zdobyli nagrody przechodnie swego klubu; klasa F (10 mtr. kw.): zwyciężył Mieczysław Kuśmierz (Wojsk. Yacht Klub) przed kolegami klubowymi mjr. Osińskim i kpt. Krauzem; klasa H (15 mtr. kw.): w biegu na nowych łodziach pierwsze miejsce zajęła Lucyna Lisicka (Warsz. Kl. Wioślarek) na łodzi „Foka", a w wyścigu na łodziach starych zwyciężył K. Merszon (Wojsk. Yacht Klub). Klasa C (największa kategorja 25 mtr. kw.): zwyciężyła Jadwiga Wolffowa (AZS). Po regatach odbyła się uroczystość rozdania nagród, zakończona zdjęciem flagi z masztu na przystani.

W ciężkiej atletyce drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgu zdobył H. C. P. przed K. A. Zbyszko. W zapasach zwyciężył Cegielski w stosunku 12:9, w podnoszeniu ciężarów zespół Cegielskiego w sumie uzyskał 1471 kg. przeciw 1323 kg. K. A. Zbyszka. W poszczególnych wagach uzyskano wyniki: w koguciej Grabski (Zb.) 166 kg., w piórkowej: Przychodzki (HCP) 190 kg., w lekkiej: Dutkiewicz (HCP) 157 kg., w piórkowej: Pawlicki (Zb.) 212 kg., w średniej: Spychała (HCP) 247 kg., w półciężkiej: Kałek (HCP) 280 kg., w ciężkiej Czyż 234 kg.

W zapasach odnieśli zwycięstwo (od koguciej do ciężkiej): Walewski (Her.) nad Lusińskim (Zb.), Smól nad Grabskim (Zb.), Turczyński (Her.) nad Radziejewskim (Zb.), Zajączkowski (Zb.) nad Jaśkowiakiem, Baranowski (Zb.) nad Elsnerem (Her.), Kolek (H. C. P.) nad Gąsowskim (Zb.), oraz Günter (Her.) w. o. z Czyżem (Her.).

W ramach niedzielnych propagandowych zawodów lekkoatletycznych, urządzonych przez ŁOZLA na zakończenie sezonu odbył się bieg naprzełaj na dystansie około 4 klm. Trasa prowadziła z boiska Widzewskiej Manufaktury przez okoliczne pola i wertepy. Na starcie stanęło 27 zawodników. Zwyciężył Starosta (Zjednoczone) przed kolegą klubowym Berłowskim i Krawczykiem (Geyer).

Zwycięzca crossu Starosta przegrał bieg na 1500 mtr. z Wróblewskim (ŁKS) o 40 mtr. w czasie 4:24.2 sek.

Uroczystość zamknięcia sezonu kolarskiego w Łodzi odbyła się w niedzielę. Po zbiórce nastąpił przemarsz przez miasto i wyjazd do Krzywia, gdzie odbył się start 27 kolarzy do 100 klm. wyścigu. Warunki jazdy były bardzo ciężkie. Pierwszy przerywa taśmę Hofsznajder (ŁKS), rewelacja biegu do morza polskiego, który dystans 100 kilometrów pokrył w czasie 3 godziny 23 min. 20 sek., potwierdzając swą wysoką klasę. Na drugiem miejscu znalazł się Marczewski (Towarzystwo Zwolenników Sportu) w czasie 3:27.23, na trzeciem jego kolega klubowy b. mistrz Polski Kłosowicz w czasie 3:31.37, 4) Wyrwis (Szturm), 5) Zerbian (Zjednoczone). Bieg ukończyło 11-tu.

Łódzki klub Lawn-Tennisowy pokonał Turystów w meczu międzyklubowym w stosunku 8:1. Poziom gier był wysoki, przebieg bardzo ciekawy.

Na boiskach całego świata

Kronika wydarzeń zagranicznych

Niedzielą faworytów były mecze o piłkarskie mistrzostwo Austrii: Admira pokonała Wacker 5:1, Rapid — Slovan 4:1, Austria — Nicholson 4:0, Vienna — Sportklub 7:2. Cztery czołowe kluby tabeli zwyciężyły więc bez trudu.

Zmiana prowadzenia w tabeli mistrzostw Anglji była najważniejszem wydarzeniem ostatniej soboty. Aston Villa zremisowała z Sunderlandem i wyszła przed Arsenal, który przegrał z Derby County 2:4. Manchester United nie zdobył dotąd nadal ani jednego punktu.

Walki o puhar związkowy Niemiec zaczęły się pod znakiem zupełnego wyrównania sił i wszystkie spotkania musiały być przedłużane. Niemcy zachodnie pokonały odmłodzoną drużynę Berlina 4:3. Niemcy środkowe zwyciężyły obrońcę puharu Niemcy Północne 5:4. Wreszcie Niemcy Południowo - Wschodnie wyeliminowały Związek Bałtycki 4:3.

W mistrzostwie Węgier już tylko jedna drużyna niema straconych punktów: mistrz Ujpesti znów pokonał III Obwód 2:1. Hungaria pokonała Bocskay 5:1 natomiast Ferencvarosi zremisował z Sabaria 1:1. Na czele tabeli kroczy Ujpesti przed Hungaria i Ferencvarosi.

Piłkarstwa nie będzie na Olimpjadzie w Los Angeles, tak postanowił komitet wykonawczy M. K. O. na posiedzeniu w Paryżu, odrzucając zasadę zwrotu utraconych zarobków na całej linji, zasadę przyjętą przez F. I. F. A. W interpretacji zaznaczono, że płatne urlopy nie uwłaczają amatorstwu, jednak zwrot przez związek zarobków utraconych jest zasadniczo sprzeczny z amatorstwem olimpijskiem.

Sensacją piłkarską była porażka, jakiej doznała reprezentacja rumuńska w puharze bałkańskim z Bułgarją w stosunku 3:5. Rumuni wystąpili z rezerwami i temu przypisać należy przegrana.

Ladoumegue nie jest z żelaza, a trudy ubiegłego sezonu i ostatniego rekordu światowego naruszyły jego siły, zwłaszcza, że nadmiarem ich maleńki minjaturowy Francuz nigdy nie grzeszył. A że do tego deszcz lał jak z cebra, a bieżnia była pokryta kałużami, więc atak jego na rekord na 1000 mtr. Peltzera zawiódł na całej linji. Ladoumegue osiągnął zaledwie 2:33.4, bijąc Martina i Niemca Danza. Inne wyniki zawodów w Lyonie: 100 mtr. Jonath 11.8, 400 mtr. Moulines 52 sek., Engelhardt (Niemcy) był piąty. 5 klm. Cuignet 16 min. Wwyż Köpke 180, 2) Menard 175 (!). Kula Schneider 14.50; dysk Winter 43.72, wdal Barlier 675.

Bieg maratoński o mistrzostwo Węgier wygrał Galambos w rekordowym czasie 2:45.33 przed swym rodakiem Zelenką 2:49.42 i Guyetvaem 2:50.54; Czech Hella był czwarty.

Dziesięciobój o mistrzostwo Węgier wygrał Somfai 7.108 pkt. przed Bacsalmassym 6574 pkt.

Carnera pokonany

Nieprzerwaną serję zwycięstw olbrzyma włoskiego Carnery przerwał niespodziewanie Jim Maloney, doskonały ongiś bokser amerykański, obecnie jednak o bardzo podupadłej formie. Maloney wypunktował bez trudu Carnerę, dowodząc ponownie, że bokser poprawny technicznie musi pokonać prymitywnego Włocha. Po 22 zwycięstwach przez nokaut, które uprawniały Carnerę do żądania walki ze Schmelingiem o tytuł mistrza świata, porażka z Maloneyem jest ciosem bardzo dotkliwym: sny o tronie rozchwiały się na dłuższy przeciąg czasu.

Mecz bokserski o mistrzostwo Niemiec wagi ciężkiej miał przebieg dramatyczny. Mistrz Schönrath napotkał w Wegenerze na równorzędnego przeciwnika i do ósmego starcia walka była wyrównana. W tym momencie Wegener trafił celnie Schönratha, rzucił go do „9" na deski o panował całkowicie sytuację. Schönrath co chwila padał pod gradem ciosów i wszyscy oczekiwali nokautu, gdy nagle Wegener, w zapale walki zupełnie się nie kryjąc, nadział się na pięść Schönratha i odtąd rolę się zmieniły. Schönrath stał się panem sytuacji, w dziesiątej rundzie oślepły zupełnie Wegener poddał się swemu przeciwnikowi.

Mistrzem Europy wagi lekkiej pozostał Belg Sybille, bijąc swego „challengera" Vuillaumy na punkty.

Tenniściści włoscy pokonali węgierskich w stosunku 3:2. Stefani wygrał z Takatsem i Kehrlingiem (6:3, 6:4, 4:6, 7:5), a del Bono, Gaslini z Kehrlingiem, Gabrovitzem. Sertorio (Włochy) przegrał oba single.

Przemyśl. Czarni (Lwów)—Polonia 2:2. Czarni wystąpili bez Reymana, Polonia bez zdyskwalifikowanych Dudy, Kalinowskiego i Hubariwa. Gra żywa, interesująca — wiele pewnych sytuacyj podbramkowych zaprzepaszcza atak Polonii. Groźne strzały Czarnych broni świetnie najlepszy na boisku Jaciow. Czarni poza rutyną i dobrem ustawianiem się, nic specjalnego nie pokazali. Polonia zadowoliła tylko w pierwszej połowie. Wyróżnili się z Czarnych: Chmielewski, Ozajst, Ostrowski, z Polonii Jaciow i Kwiatkowski. K. S. Ruch (Przemyśl) — Sokół II (Lwów) 1:1. Mecz o wejście do kl. A.

Białystok. W zawodach lekkoatletycznych Tokarzewiczówna skoczyła wdal 473. Na zawodach na odznakę 100 mtr. wygrał Woronowicz 11.8; 400 i 5000 mtr. Kuźmicki — 58 s., i 17:42. Ż. K. S. — Makabi 4:2.

Dr. L. LEWIN Tłomackie 2 róg Bielańskiej
Specjalista chorób WENERYCZNYCH, NIEMOCY PŁCIOWEJ I SKÓRNYCH.
ANALIZY. 8 do 12 r. i 3-9 w. Niedz. 9-2

Co niesie niedziela

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się w lesie na Zakręcie z udziałem Janusza Kusocińskiego, Nowackiego, Sawaryna, Jurkowskiego i innych biegaczy długodystansowych z całej Polski. Trasa biegu około 8 klm. Zwycięży Kusociński, ciekawą jednak walkę rozegrają pomiędzy sobą Sawaryn z Pogoni, Nowacki z Warszawianki i Jurkowski z AZS. Warszawa.

Makabi krakowska rozegra w sobotę i w niedzielę dwa mecze w Warszawie. W sobotę gra Makabi z Polonią, w niedzielę o 11 rano ze swą imienniczką warszawską Makabi. Vicemistrz kl. A okręgu krakowskiego, stoi na poziomie słabszych drużyn ligowych. Pokonała ona Ruch 4 : 2, z Cracovią przegrała 3:5. W szeregach jej gra paru dobrych graczy, jak Osiek, Holzman i Selinger.

Uroczystość zamknięcia sezonu kolarskiego w Łodzi uświetnią zawody o mistrzostwo poszczególnych klubów, mistrzostwo województwa łódzkiego na torze i mistrzostwo Łodzi na torze w Helenowie.

Międzyklubowe zawody bokserskie, z udziałem zawodników desygnowanych do reprezentacji Łodzi na międzyokręgowy mecz z Warszawą odbędą się w sali „Zjednoczonych".

W mistrzostwach Polski w koszykówce męskiej grają w niedzielę: w Łodzi I KP — AZS (Poznań), w Warszawie: Polonia — Ognisko (Wilno), w Lipinach: Cracovia — H. K. S. W sobotę w Warszawie grają koszykarki AZS. z mistrzyniami Łodzi. W niedzielę w hazenie gra w Warszawie AZS. z Łódzkim KS. Wreszcie w szczypiorniaka gra Cracovia z Pogonią w Krakowie.

Szosowcy włoscy najlepsi na świecie

Bilans sezonu kolarskiego. Binda, Guerra i Grandi -- asami wśród asów



PIERWSI SZOSOWCY ŚWIATA
od lewej: Ronsse (Belgja Binda (Włochy), Joly (Belgja), Grandi i Guerra (obaj Włosi) po rozstrzygnięciu mistrzostw świata.

Ubiegły sezon kolarski zrobił formalną rewolucję w ustosunkowaniu się sił. Belgowie zostali zdetronizowani przez Włochów. Francuzi byli o całe niebo gorsi od swych przeciwników. Luxemburg, Niemcy i Austrjacy zniknęli formalnie z widowni, postępy natomiast uczynili znaczne Hiszpanie.

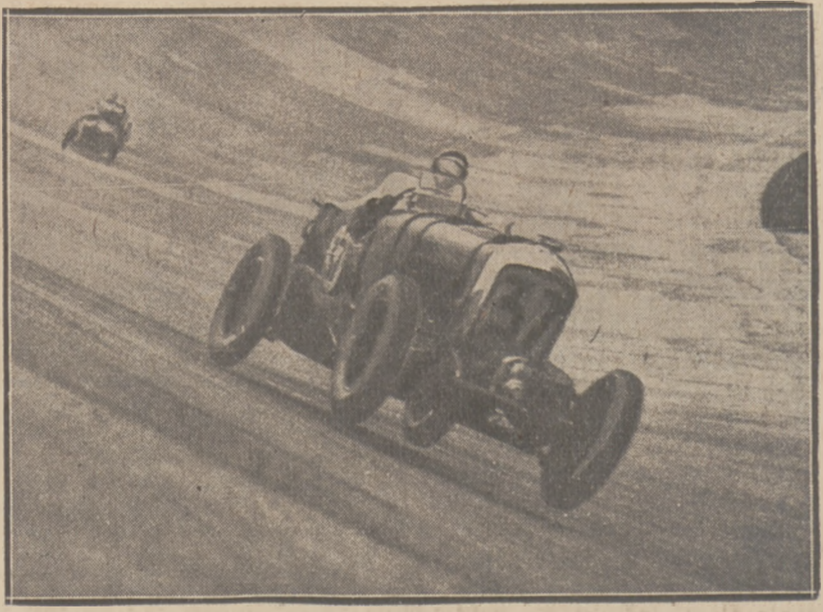
Najbardziej wyrównanych i „hors" klasy europejskiej szosowców posiadają obecnie Włosi. Binda, Guerra i Grandi, to „asy asów". Na mistrzostwie świata zajmują 1-e, 2-e i 5-e miejsce, puszczając między siebie Stoeppela i Ronsa. Binda to kolarz rasowy, niezbyt może odporny, ale pracowity i jak na Włocha niezbyt zarozumiały. Zajmuje on w ubiegłym sezonie w międzynarodowych biegach tylko jedno pierwsze miejsce— mistrzostwo świata, które zdobył zresztą już przed 2 laty. W „Tour de France" mimo nieukończenia odegrał w początkowych etapach dominującą rolę. Kwestja odpadnięcia z biegu była zresztą już przesądzona na początku. Binda przeliczył się z siłami, „Tour de France" wymaga specjalnego treningu, żelaznej wytrzymałości zarówno fizycznej jak psychicznej, a Binda zbyt szybko podlega refleksom. Ronsee przepowiadał mu odpadnięcie już po 2-m etapie.

Guerra, najbardziej równy z trójki włoskiej przewyższa Bindę nietylko regularnością, lecz i klasą. Na mistrzostwie świata poświęca się dla Bindy i zatrzymując rwącego się Ronssa, wywalcza triumf swej ojczyźnie wraz z Bindą. Jego najładniejszy wyścig, to „Tour de France". Po odpadnięciu Bindy sam walcząc z koalicją Francuzów, poświęca się dla Leducqa, klasyfikuje się jako 2-gi. W jednym z biegów włoskich rewanżuje się Bindzie, zdobywając moralnie miano najlepszego szosowca świata. Grandi słabszy od kolegów jest zwycięzcą najuciążliwszego wyścigu Turyn—Bruksela. Bieg ten wygrał on już na pierwszym etapie, gdzie uciekł przeciwnikom o kilkanaście minut. Na mistrzostwie świata zajął dobre 5-e miejsce.

Drugą z kolei lokatę zajmują Belgowie. Ilościowo przewyższają wszystkich, jakościowo ulegli Włochom. Ich wielcy reprezentanci to Ronsse, Joly Hamerlinck, Delannoy, Varvaecke, Dewaele, Wauters. Pozatem jest na składzie dziesięciu innych kolarzy, zdolnych zastąpić renomowanych mistrzów. Ronsse dwukrotny mistrz świata jest w dalszym ciągu najlepszym szosowcem belgijskim. Wygrywa on na początku sezonu Bordeaux — Paryż przed Pelissierem. Potem startuje nieco rzadziej i większej roli nieodgrywa. Dopiero nadchodzący termin mistrzostw świata wypędza tego najpracowitszego kolarza na szosę. Po nim idzie bezpośrednio Joly, ma on za sobą dwa zwycięstwa we Francji Marsylja — Lyon i Circuit de Paris, w Belgji wygrywa Tour de Belgique. Wspaniale rozwinięty fizycznie posiada warunki najlepsze, z wyżej wymienionych kolarzy. Lecz nie traktuje on treningu poważnie, gotów dla każdej ładnej twarzy w czasię finiszu zsiąść z roweru. Do młodych należą jeszcze Vervaecke — zwycięzca sensacyjnego biegu Paryż — Roubaix, gdzie stoczył on na finiszu z Marechalem walkę na... pięści, oraz Delannoy. Dewaele, zeszłoroczny zwycięzca Tour de France, mistrz Belgji Wauters, Van Hevel i Hamerlinck, to stara gwardja, będąca już na wymarciu.

Francuzi narobili po ostatnim Tour de France nieco zadużo krzyku. L'Auto i inne dzienniki widziały już pierwsze trzy miejsca w mistrzostwie świata zdobyte przez Francję. „Kryterjum ostatniego Tour de France było dla nich wszystkiem, a dla nas i Włochów niczem" — mówi o tem Ronsse.

I rzeczywiście p. Desgrange organizator tegorocznego „Tour nie dopuścił zbyt wielu pierwszoklasowych kolarzy. Z początkowych zapisów Belgów skreślił on 5 nazwisk, zmniejszając tem niepomiernie ich szanse. Pozatem Tour de France to jeszcze nie wszystko, nie każdy szosowiec się doń nadaje. I opieranie na jego wynikach było zupełnym absurdem.



SAMOCHÓD-LILIPUT ZWYCIĘŻA OLBRZYMY.
Maleńki „Austin" wygrał handicap 500 mil na torze Brooklands, osiągając 80 mil ang. na godzinę i bijąc 30 najszybszych wozów świata.

Rozgoryczenie, jakie wywołało zajęcie przez Pelissiera i Leducqa 9-ego i 11-ego miejsca było wielkie, lecz klasyfikacja ta poza Francją nikogo nie dziwiła. Od roku ubiegłego daje się zauważyć ogromny spadek formy, brak młodych utalentowanych kolarzy, starzy zaś już są wykończeni. Najmłodszy z rodziny Pelissierów przedstawia jeszcze klasę międzynarodową, reszta jak niedawny mistrz amatorski Marechal kompromituje sport francuski w oczach zagrancy, Leducq, Biseron i inni są zbyt daleko jeszcze od poziomu Bindy, Guerry, Ronssa, czy nawet Ch. Pelissiera.

Frantz, który tak długo i wytrwale reprezentował sport kolarski Luksemburga zakończył swą karjerę w r. b. definitywnie. Przez cały sezon kolarski startował, lecz bez skutku. Większość swych biegów nawet nieukończył. Przypuszczamy, iż w r. p. ten kolarz o wspaniałej przeszłości wycofa się zupełnie z czynnego życia sportowego. Z Niemców dał słyszeć o sobie jedynie Stoeppel, z Austrjaków Bulla.

Hiszpanie zrobili na mistrzostwie świata miłą niespodziankę, 6-e i 7-e miejsce było rzetelnie wypracowane. Handicapował ich wyraźnie okropny w tym dniu upał.

Tak więc gdyby chcieć sklasyfikować kolejno poszczególne narody, wyglądałoby to następująco: 1) Włosi, 2) Belgowie, 3) Francuzi, 4) Hiszpanie, 5) Niemcy, 6) Austryjacy.

J. Hauptman.



NAJLEPSZY WIOŚLARZ ŚWIATA
Ted Phelps pokonał powtórnie Kanadyjczyka Wrighta.

Pogrom Ambrosiany przez Spartę 6:1

Przykre skutki sportowe politycznego napięcia przed meczem

Praga, w październiku.

Sport i polityka? Można naturalnie przeciągnąć tysiąc nici, wiążących te dwa, na pozór odrębne zupełnie światy, ba, co więcej, nie trudno nawet będzie znaleźć jakąś wspólną platformę, na której możnaby umieścić je zgodnie obok siebie. To da się zrobić. Ale co ma u licha wspólnego mecz Sparta — Ambrosiana ze śmiercią czterech Jugosłowian, skazanych przed pewnym czasem na szubienicę przez faszystowską sprawiedliwość? Przerzucić tu przez brzegi tych dwu faktów jakiś, choćby o najśmielszej konstrukcji, most wiszący, jest więcej niż niepodobieństwem.

A przecież śmierć młodych Słoweńców, powieszonych w Trjeście, odbiła się w całej Europie głośnem echem. W Czechosłowacji może trochę silniej, ze względu na węzły krwi i braterstwa, łączące ją od wieków z Jugosławją. Doszło nawet do tego, że tutejsi faszyści postanowili ze wstydu wymienić sobie nazwisko i koszule. I oto nagle, już dawno po wszystkiem, rząd włoski zakazuje Ambrosianie wyjechać do Pragi na rewanż ze Spartą w obawie o skórę i kości jej graczy. Tłumaczono się napięciem politycznych stosunków.

W Pradze zdębiano. Jakto?, więc Sparta mogła przed dwoma tygodniami jeszcze pojechać do Medjolanu, gdy napięcie było o wiele większe, a równocześnie grał tu Morpurgo i nie skrzywiono mu nawet włoska na głowie, a teraz miałoby się nagle coś stać?

Włosi zdecydowali się wreszcie przyjechać i — dostali lanie, jakiego nie powstydziłby się nawet F. T. C.

Była to poprostu rzeź niewiniątek. Do pauzy Włosi byli dużo lepsi w linji napadu. Sparta grała pod psem. Mimo, iż gospodarze prowadzili już 1:0, nic jeszcze nie zapowiadało późniejszej sensacji. Wręcz przeciwnie, nastrój był nieszczególny. Na boisku przeżywało 33,000 ludzi ciężkie chwile. Dalszych dziesięć tysięcy nie dostało się już do środka, ze względu na policyjne zamknięcie przepełnionej widowni. Był to rekord praski, który prześcignął nawet cyfry z pamiętnego meczu Sparta — Urugwaj.



NA BOISKU LONDYNU
Bramkarz Totenhamu wspaniałym skokiem wybija piłkę z pośród napastników Blackpoolu.

Włosi zabrali się energicznie do pracy i z początkiem przypominali najświetniejsze drużyny węgierskie z doby ich największej sławy. Ci ludzie nauczyli się w ostatnich latach strasznie dużo. Cóż z tego jednak, kiedy cała ta świetność trwała nie dłużej, niż 30 minut. Po strzeleniu pierwszej bramki dla Sparty przez Braina stracili oni już zaufanie w swe siły. Ale nie rezygnowali jeszcze. Załamanie nastąpiło dopiero w drugiej połowie, gdy tuż po zaczęciu gry strzela drugą bramkę dla Sparty — kapitan Ambrosiany i najlepszy gracz jej pomocy Castelazzi. Młodziutki bramkarz — Miglio, który jeszcze tydzień temu, grał szmacianką na ulicach Medjolanu, popłakuje w kącie swej bramki, Castellozzi jest zupełnie nieprzytomny, cała Sparta całuje się in gremio a publiczność szaleje. Tembardziej, że czerwony team dokazuje nagle cudów waleczności i atak za atakiem sunie jak lawina, waląc jak z karabinu maszynowego na bramkę nieszczęsnej Ambrosiany. Silny, Braine, Podrożil i Hejma składają po kolei wizytę Migliemu i w mgnieniu oka nieledwie jest już 6:0 dla Sparty. Dopiero tuż przed końcem zrywa się Ferraro nagłym wypadem i zdobywa honorową bramkę. Za chwilę — koniec.

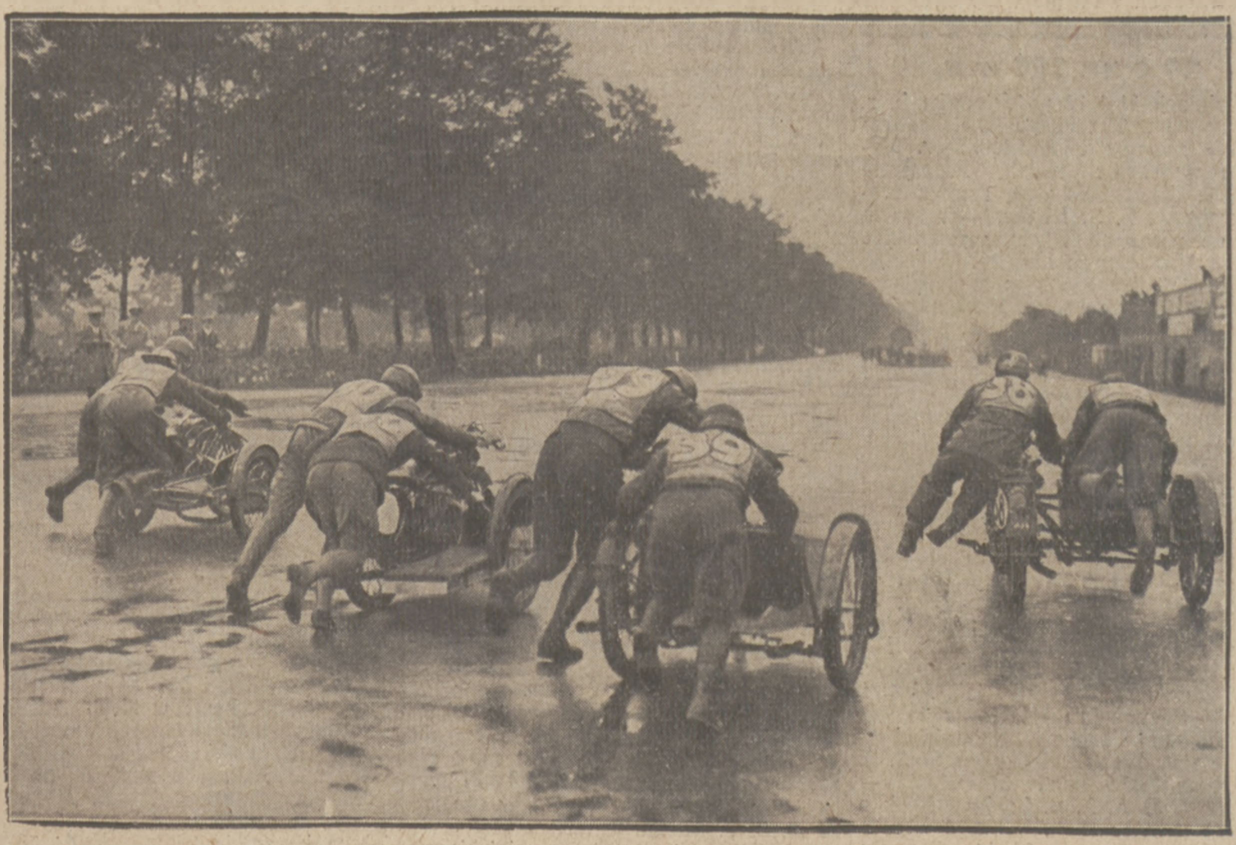
I. Roha



BOHATER BRAMKI FUTBOLOWEJ
Jose Zamorra „sprzedany" do Madrytu za bajońską sumę



SEZON LEKKOATLETYCZNY SIĘ KOŃCZY
Oto fragment startu jednego z ostatnich biegów w Anglji na 400 m.



NA TORZE POD BERLINEM
Start wyścigów motocyklowych z przyczepkami.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.